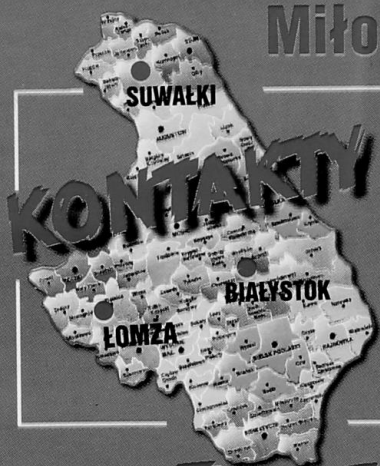


Zwykłe szczęście

Miłość, zazdrość, śmierć

Tygodnik Regionalny

www.kontakty-tygodnik.com.pl



NISSAN

Krzysztof Musiński
Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87
tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17

PREFBET®
ŚNIADOWO

Bloczki, Pustaki, Stropy
Nadproża, Fundamenty

**LUTOWY
ZJAZD GENOWY**

OSZCZĘDZISZ
Oferta ważna do 29 lutego

0 86 217 62 95 www.prefbet.pl



Najwyższa pora
zajść do Instalatora!

- Artykuły sanitarne
- Technika grzewcza
- Wyposażenie łazienek

Łomża, ul. Zjazd 2 tel. 216 56 47

KONTAKTY

Nr 7 (1215)

15 LUTEGO 2004

CENA 2,70 zł (z VAT 7%)

Marzenia dnia szarego



POMOC DROGOWA 24h
AUTO HOLOWNIK ASSISTANCE



Łomża

tel. 0 696 444-666 całodobowy



OKNA

o podwyższonej sztywności
drzwi antywłamaniowe

SUPER PROMOCJA!

Tylko u nas - 10 rat na 0% Zapraszamy do zakupów!

Raty 0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

Dla promocji "3x0%" (bez odsetek, prowizji i pierwszej wpłaty) roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%
PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!

BIURA HANDLOWE PRODUCENTA

Łomża, Aleja Legionów 52

☎ 219 95 55

Ostrów Maz., Ul. Płk. K. Piłata 19

☎ 746 86 80

Zambrów, Al. Woj. Polskiego 7

☎ 276 10 05

KUPIĘ KAŻDE

ROZBITE

AUTO 1994-2003

602 666 111

603 050 603

ISSN 0208-6840
INDEKS 363286

ISSN 0208-6840



770208 684005 07

udio PRO (kalendarz Stator)

źmi

REKL

TERRAZYT

Okna i drzwi na całe życie...

Walentynkowa PROMOCJA z serduszkami

W dniu 14 lutego
nie tylko dla zakochanych
KLIENTÓW
SPECJALNY RABAT
na okna
nietypowe PCV

do **20%**
rabat

WIELKA WYPRZEDAŻ DRZWI
Łomża, Al. Legionów 114
SKRZYDŁO DRZWIOWE już od **50 zł**



www.terrazyt.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA

• ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210, TEL. (086) 473-51-39, 473-51-37
SKŁAD FABRYCZNY

• ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 (WEJŚCIE OD UL. PIŁSUDSKIEGO)
TEL./FAX (086) 219-08-77, TEL. 473-51-44

• CIECHANOWIEC, UL. DROHICKA 69, TEL./FAX 086/277-27-33
PRZEDSTAWICIELSTWA HANDLOWE

• ŁOMŻA, UL. KONSTYTUCJI 3 MAJA 2A lok. 57, TEL./FAX 086/218-79-86

• ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 54, TEL./FAX (086) 218-73-19

• KOLNO, PLAC WOLNOŚCI 35, TEL./FAX 086/278-32-74

• ŚNIAĐOWO, UL. RYNEK 9, TEL./FAX 086/473-80-17

• NOWOGRÓD, UL. MIASTKOWSKA 17, TEL./FAX 086/217-56-51

• JEDWABNE, UL. JANA PAWŁA II 4, TEL./FAX 086/217-20-04

• ZAMBRÓW, UL. KOŚCIUSZKI 9 TEL./FAX (086) 271-86-26

• GRAJEWO, UL. ELCKA 6 TEL./FAX 086/273-85-46

• SZCZUCZYN, UL. KILIŃSKIEGO 12 TEL./FAX 086/272-55-88

• CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX (086) 277-22-11

• WYSOKIE MAZ., UL. RYNEK J. PIŁSUDSKIEGO 14, TEL./FAX 086/275-02-55

• CZYŻEW, UL. ZAMBROWSKA 4, TEL./FAX 086/275-57-87

• SOKOŁY, KRUSZEWO WYPYCHY 29 TEL./FAX (086) 274-14-55

• ŁAPY, PL. NIEPODLEGŁOŚCI 2, TEL./FAX 085/715-72-72

• BRAŃSK, UL. KAPICY MILEWSKIEGO 8, TEL./FAX 085/737-54-00

• RUTKI - KOSSAKI, UL. RYNEK 5, TEL./FAX 086/270-11-15

Karnawałowa niespodzianka

NAJTANIEJ!



Teraz najtaniej w abonamencie

50 gr
za minutę połączenia*

10 gr
za wysłanie SMS-a*

Siemens C62

1 zł

1,22 zł z VAT

Cena dla taryfy Moja 40 Medium

Cena telefonu bez aktywacji
(bez karty SIM)
= 699 zł (852,78 zł z VAT)

Do każdego telefonu:
zestaw słuchawkowy,
ładowarka i pokrowiec
GRATIS!

VISA-TEL

Autoryzowany
przedstawiciel

18-500 Kolno
ul. Wojska Polskiego 16
tel./fax (086) 27 83 377
e-mail: visa-telkolno@hot.pl



Możesz więcej

Program Rozwoju Kadr Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Phare 2001



Przygotuj swoją firmę do działania w Unii Europejskiej... ...za unijne pieniądze!

Program Rozwoju Kadr MŚP oferuje szkolenia dla menedżerów i pracowników firm z województwa podlaskiego. Pokrywamy 80% cen szkoleń.

Katalog szkoleń i formularze zgłoszeniowe na stronie
www.poz.info.pl

Szczegółowe informacje i konsultacje:

tel. (085) 732 43 53, 748 23 46, 748 22 41, tel./fax (085) 748 22 42



POLSKA AGENCJA ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
POLISH AGENCY FOR ENTERPRISE DEVELOPMENT



Urząd Pracy
Wojewódzki Urząd
Pracy w Białymstoku



Projekt finansowany ze środków programu Unii Europejskiej Phare oraz ze środków budżetu państwa, realizowany pod nadzorem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku

PRZEŁOMOWE CENY!

2003



- 6600 zł*

2004



ROZNIK
2003



Czym różnią się te dwa samochody? Tylko ceną! Kupując Nissana z rocznika 2003, możesz zaoszczędzić nawet do 6600 zł*! Sprawdź, ile możesz zyskać teraz przy zakupie Micry, Almeri i Primery! Homologacja ciężarowa nadal aktualna!

* Różnica w cenie brutto pomiędzy ceną rocznika 2004 a 2003 dla Primery Sedan 1.9 dCi w pakiecie Visia.

AUTORYZOWANY DEALER NISSANA MIECZYŚŁAW WASILEWSKI
19-301 Elk 3, ul. Suwalska 1, tel./fax (0 87) 621-41-31, 621-41-10

Husqvarna PROMOCJA!

HUSQVARNA 340

~~1409,-~~
1249,-



Do profesjonalnej pilarki HUSQVARNA 353
gratis!

łańcuch, 1 litr oleju do paliwa i kanister „Combi Can”
o łącznej wartości ponad 200 zł



od 19.01.2004 do 20.03.2004

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych
KOLNO, ul. Wojska Polskiego 46, tel. (0-86) 278-30-49
ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 60, tel. (0-86) 216-69-10
WYSOKIE MAZOWIECKIE, ul. Ludowa 54, tel. (0-86) 275-49-34
ZAMBRÓW, ul. Mazowiecka 51b, tel. (0-86) 276-08-40
CIECHANOWIEC, ul. Łomżyńska 56, tel. (0-86) 277-21-78

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędziawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szelińska,
Wenandy Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lőrinczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,
Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
Przedstawiciele:
Anna Kalinowska, tel. kom. 0-604-097-031
Cezary Lemański, tel. kom. 0-602-748-099
tel. kom. 0-602-500-451
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, 215-35-68

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótków.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Polski inwentarz zaczyna się coraz bardziej niecierpliwie. Trzoda chlewna nerwowo pochrumkuje, zestresowane bydło dzwoni ozdobnymi łańcuchami. Data przystąpienia do Unii Europejskiej zbliża się nieuchronnie, a Zintegrowanego Systemu Kontroli i Zarządzania (AJAKS) jak nie było, tak nie ma. Do kolejnego, ostatecznego już podobno terminu (23 lutego), zwierzątka obiecują wytrzymać. Co będzie, jeśli i ten termin nie wypali?

Inny jeszcze problem dręczy gospodarski przychówek. Od poniedziałku, 9 lutego, rolnicy i przetwórcy mogą składać w biurach powiatowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wnioski o wpis do ewidencji producentów, który jest warunkiem uzyskania unijnych do-

Piejo kury, piejo

płat. Muszą to zrobić nie później niż 21 dni przed złożeniem pierwszego wniosku o dopłaty bezpośrednie. Ponieważ wnioski o dopłaty można będzie składać od 15 kwietnia do 15 czerwca 2004 roku, ostateczny termin upłynie na 3 tygodnie przed 15 czerwca. Czasu mało i nie powinno dziwić nikogo, że inwentarz, nauczony przykładem „ajaksu”, boi się, czy ich żywicieli zdąży z załatwieniem formalności. Wiadomo: nie będzie numeru identyfikacyjnego, czort wziął dopłaty. Było nie było unijna kasa to poważny zastrzyk dla ubogiego koryta.

Nerwy inwentarza napięte więc jak postronki. Już słychać głosy, że procedura wpisu do ewidencji posiada wiele niedoskonałości. Gdzieś tam tworzą się kolejki, gdyż rolnicy wolą dmuchać na zimne, aby zdążyć ze wszystkim na czas. Cierpi na tym inwentarz, wyglądając nerwowo zza wierzei chlewni powracającego z urzędu gospodarza.

Tego, co polskie zwierzęta hodowlane przez ostatnie miesiące przeżyły i nadal przeżywają, żaden poeta nie jest w stanie opisać. Kolczykowanie, paszporty, teraz numery ewidencyjne rolników odbiły się nad wyraz niekorzystnie na ich formie psychicznej i fizycznej. Żywiemy jedynie nadzieję, że kolejne pokolenia zestresowanego inwentarza będą tuczyły się dla nas w sielskim spokoju, ku chwale stołu polskiego.

ANDRZEJ DYNKIEWICZ

Burmistrz Nowogrodu

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Nowogrodzie, posiadających KW nr 20981, założoną w Sądzie Rejonowym w Łomży Wydział Ksiąg Wieczystych:

— przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne:
działka 176/2 o pow. 1326 m² cena wywoławcza – 13 101 zł
działka 176/22 o pow. 1278 m² cena wywoławcza – 12 637 zł
działka 176/23 o pow. 1075 m² cena wywoławcza – 11 214 zł
działka 176/24 o pow. 1075 m² cena wywoławcza – 11 214 zł
działka 176/25 o pow. 1075 m² cena wywoławcza – 11 214 zł

Przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 08 marca 2004 roku o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Nowogrodzie przy ulicy Łomżyńskiej 41 na każdą nieruchomość oddzielnie.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej na 3 dni przed datą przetargu na konto Urzędu Miejskiego w Nowogrodzie BS Łomża o/Nowogród Nr 18 8757 1011 26000097 20000010.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nowogrodzie przy ulicy Łomżyńskiej 41 (pokój Nr 6) lub telefonicznie pod numerem (086) 217-55-20 wew. 23.

Przetarg może zostać odwołany lub unieważniony bez podania przyczyny.

fax. 743

Zarząd Województwa Podlaskiego

podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą z dnia 3 lutego 2004 r.

Nr 69/794/04

przeznaczył do zbycia w trybie przetargu ustnego nieograniczonego lokal mieszkalny nr 1 o pow. 41,10 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi i ułamkową częścią gruntu (6220/39620), znajdujący się w budynku na nieruchomości zabudowanej w Łomży przy ul. Spokojnej 3, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 22 438/1 o pow. 0,2951 ha, stanowiącej zgodnie z zapisem w KW Nr 48 701 własność Województwa Podlaskiego.

Uchwała została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku, 15-281 Białystok, ul. Legionowa 28.

REKLAMA

KONTAKTY



PRZYSZŁOŚĆ WSI POLSKIEJ W UNII Europejskiej była tematem polsko-francuskiego seminarium „Tereny, ludzie, produkty”. W opinii francuskich gości Polska nie powinna starać się o osiągnięcie „europejskiej normy” (czyli 3–5 procent ludności zawodowo czynnej na terenach wiejskich), lecz poszukać własnej drogi zapewnienia mieszkańcom godziwego życia i rozwoju. Samorządy nie powinny obawiać się kredytów, zaciąganych na przedsięwzięcia rozwojowe.

OFIARY Z BYKÓW, modlitwy, odwiedzanie grobów bliskich to główne akcenty Święta Ofiarowania (Kurban Bajram), które obchodzili polscy wyznawcy islamu. Najwięcej mieszka ich w miejscowościach Bohoniki i Kruszyniany, w których są meczety.

UROCZYSZCIE UCZCZONA została w Białymstoku 15. rocznica śmierci księdza Stanisława Suchowolca. Kapelan „Solidarności” zginął, według oficjalnych komunikatów z 1989 roku, w wyniku pożaru plebanii, ale okoliczności tragedii nadal budzą wątpliwości. Próbuje je wyjaśnić śledztwo Instytutu Pamięci Narodowej.

STUDIA ZAOCZNE, ODPLATNE, na Wydziale Mechanicznym Politechniki Białostockiej „ruszą” w Łomży z nowym rokiem akademickim. Porozumienie podpisali prezydent miasta Jerzy Brzeziński i władze uczelni. Wykłady i egzaminy odbywać się będą w siedzibie Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących nr 5 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ćwiczenia w Białymstoku.

DZIAŁANIE NA SZKODĘ Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekpól” w Grajewie Zarząd „Mlekpola” zarzuca członkom byłego Zarządu Spółdzielni w Zambrowie, przejętej przez Grajewo w listopadzie 2003 roku. Analiza bilansu za rok 2002 wykazała ukrytą stratę w wysokości 9 milionów złotych. Badane są dokumenty z roku 2003, co łącznie może dać kwotę około 20 milionów złotych. „Mlekpól” powiadomił prokuraturę o podejrzeniu fałszowania rachunkowości. Zgodnie z prawem spółdzielczym, za straty będą musieli zapłacić rolnicy.

POWÓDZTWO MIASTA PRZECIWKO Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży oddalił Sąd Okręgowy, uznając, że SM nie naruszyła umowy

wieczystego użytkowania nieruchomości.

20 WNIOSEKÓW samorządów Podlaskiego o likwidację małych szkół wpłynęło w tym roku do Kuratorium Oświaty w Białymstoku.

OTWARTA DROGA: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy, produkująca znany w całym kraju serek wiejski, wdrożyła system ISO 14001, certyfikat chroniący środowisko naturalne. To ostatni element, obok systemów ISO 9001 i HACCP, otwierający Spółdzielni drogę na unijski rynek.

W **DRAMATYCZNEJ SYTUACJI** znalazły się łomżyńskie placówki kultury. Dla Teatru Lalki i Aktora, Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, Muzeum Północno-Mazowieckiego oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej władze miasta zaplanowały niewiele pieniędzy w budżecie, licząc na dofinansowanie z rezerwy Ministerstwa Kultury. Szukając jednak oszczędności, rząd obciął je o połowę.

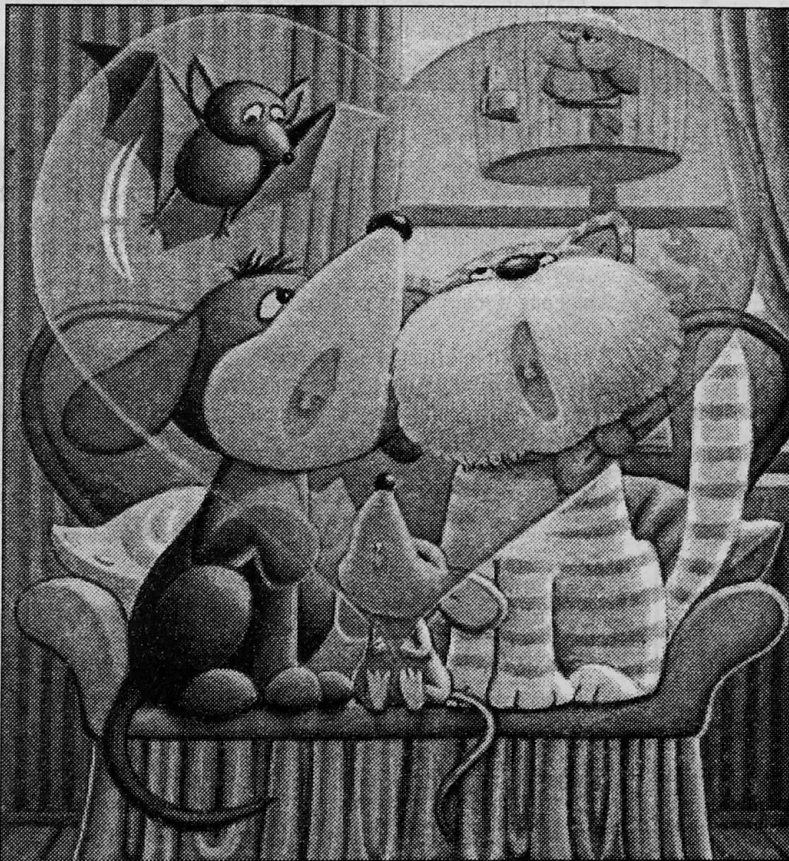
ZŁOTA, SREBRNA I BRĄZOWA HARFĘ EOLA PRZYWIEŻLI z Festiwalu Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” z Kalisza re-

prezentanci województwa podlaskiego. Najwyższy laur zdobył zespół „Voci Unite” z Łomży. Po nagrody sięgnęły też białostockie „Capella Antiqua Bialostociensis” i „Cantio Polonica”.

Z UDZIAŁEM WYBITNYCH ZNAWCÓW z Polski, Litwy, Łotwy, Rosji, Szwecji i Ukrainy w Domu Pracy Twórczej w Wigrach (gm. Suwałki) odbyła się międzynarodowa konferencja „Mowa a śpiew. Współczesne problemy śpiewu tradycyjnego”. Zorganizowała ją Fundacja „Muzyka Kresów”.

NIWINNA, tak orzekł Sąd Rejonowy w Białymstoku, przed którym stanęła lekarka, oskarżona o kradzież 271 ampułek narkotycznego dolarganu w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym. Sąd uznał, że dowody przedstawione przez prokuratora są jedynie poszlakowe. Wyrok nie jest prawomocny.

TYTUŁ PROFESORA nauk humanistycznych otrzymała z rąk prezydenta RP Henryka Sędziak z Łomży, zajmująca się językoznawstwem (zwłaszcza dialektologią, onomastyką i badaniami języka artystycznego). Profesor Henryka Sędziak działa aktywnie w Towarzystwie Kultury Języka, Polskim Towarzystwie Językoznawczym i Łomżyńskim Towarzystwie Naukowym im. Wągów.



Nie tylko drewniane serca

Drewniane, własnoręcznie wypalane serca oferują swoim koleżankom na walentynki, święto miłości, które przyjęło się szczególnie wśród młodzieży, uczniowie Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży.

Na specjalne życzenie chłopcy na drewnianych sercach własnoręcznie wypalają miłosne sentencje.

Dziewczęta dobrze wiedzą, że drewniane serca są tylko symbolem. W piersiach każdego chłopca bije gorące serce, które do drugiego serca się rwie...

ZNAKI CZASU

• Rząd wycofał się z planu obniżenia o 10 proc. zasiłków chorobowych, planuje za to zlikwidować przywileje w zasiłkach dla różnych grup zawodowych: urzędników, nauczycieli akademickich, służb mundurowych.

• Zakaz przywozu do Polski wszelkiego ptactwa wydał główny lekarz weterynarii kraju natychmiast po wykryciu w USA przypadków ptasiej grypy u kurcząt. Polska sprowadzała rocznie 723 tony kurcząt z Ameryki.

• Polacy, udający się do USA, będą kontrolowani na polskich lotniskach przez amerykańskie służby imigracyjne, poinformował ambasador USA w Polsce. Takie rozwiązanie ma zwolnić podróżnych od tej procedury na terytorium Stanów Zjednoczonych i ułatwić podróżowanie. Do tej pory wielu Polaków wracało do kraju prosto z lotniska w USA.

• Kościoły stracą część ulg celnych po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej i przyjęciu celnego prawa unijnego. „Ta sprawa musi być przedmiotem rozmów Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, bo dotyczy ustawy o stosunku państwa do Kościoła z 1989 roku”, uważa ks. bp Piotr Libera, sekretarz generalny Episkopatu Polski.

• Ponad pół miliona osób co roku wyjeżdża z Polski do pracy głównie do Niemiec, USA i Włoch. Jadą najczęściej na dwa, trzy miesiące. Przywożą 2 miliardy euro.

• Prawie połowa studentów najlepszych polskich uczelni myśli o emigracji. Wiele osób wyjeżdża już w czasie studiów i za granicą rozgląda się za pracą.

• Prawie połowa Polaków nie przeczytała w ubiegłym roku ani jednej książki; sondaż CBOS.

• Były niemiecki właściciel zamierza ubiegać się o zwrot zamku w Mierzęcinie przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu i w amerykańskich sądach. Starający się uważa, że państwo polskie bezprawnie po wojnie skonfiskowało niemieckie majątki.

ŚMIERĆ W PLECAKU

Szesnastoletni gimnazjalista z Wyszek (pow. bielski) nie żyje. Przyczyną śmierci okazał się plecak, o który potknął się w klasie, idąc do odpowiedzi przed tablicą.

Nic nie wskazywało na tragedię, kiedy uderzając skronią o ławkę, rozciął sobie skórę. Dyrektorka szkoły natychmiast pojechała z nim do ośrodka zdrowia. Lekarz udzielił chłopcu pomocy i dał skierowanie do poradni chirurgicznej. Odwieziono go do Kamiennego Dworu, gdzie mieszkał.

Matka udała się z synem do szpitala w Łapach. Lekarz założył na ranę szwy. Po powrocie do domu chłopiec poczuł się źle; tracił przytomność, miał problemy z oddychaniem. Rodzina natychmiast ruszyła do szpitala, jednocześnie wzywając karetkę pogotowia. Po drodze przeniesiono gimnazjalistę do ambulansu. Kiedy karetka dotarła do Łap, chłopiec był już nieprzytomny. Zmarł podczas reanimacji w izbie przyjęć szpitala.

— Wyjaśniamy wszystkie okoliczności tej strasznej tragedii — mówi Andrzej Baranowski z Zespołu Prasowego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Białymstoku.

— To trochę dziwne o tej porze roku, ale dwa lata temu jeszcze wcześniej, bo w styczniu, zaczęliśmy się „topić” — mówi Ryszard Modzelewski, dyrektor Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi.

Wylało

Rzeka przelała się przez drogę do Gaci, nie ma przejazdu w pobliżu wieży widokowej w Bronowie.

Rozlewiska Narwi zaskakuja nie tylko ze względu na czas, ale także ilość śniegu, którego tej zimy jest niewiele.

Gdyby utrzymały się dłu-

O UKRYTYCH SKARBACH

Im dłużej trwa publiczna dyskusja nad wprowadzeniem planu Hausnera, tym społeczeństwo mniej rozumie, o co właściwie chodzi.

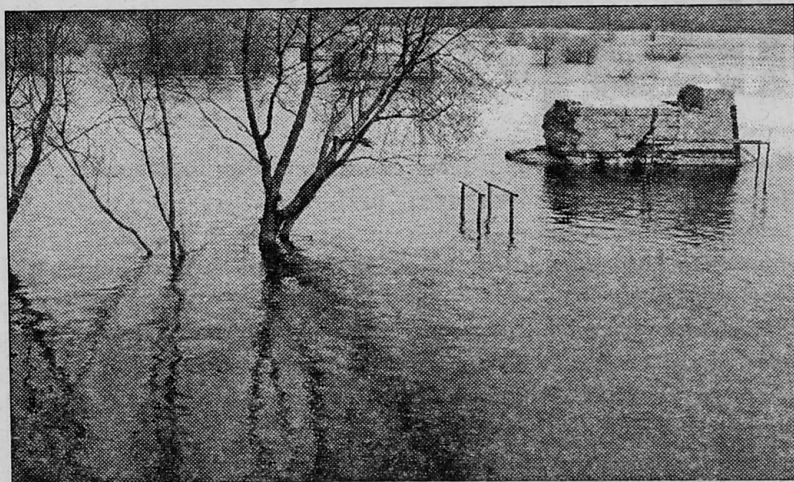
Wszyscy zgadzają się jedynie z tym, że stan finansów państwa jest fatalny. Ale do tego zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Co najmniej od kilku wieków nie słyszeliśmy wiadomości, że skarb państwa jest pełny. Niegdyś, jeszcze za czasów I Rzeczypospolitej, napelniało się go drogą podbojów i grabieży. Teraz i ta metoda jest nieskuteczna. Co z tego, że nasze wojska zajęły Irak, jak nie daje to żadnych profitów, a do okupacji trzeba jeszcze dokładać.

Jedyną alternatywę wobec zamierzeń rządu przedstawia Andrzej Lepper. Domaga się, aby zamiast ograniczać wydatki, na początek przepuścić rezerwy dewizowe państwa. Już sam fakt ich istnienia wzbudza zdumienie. Skąd wiecznie zadłużony kraj ma jakieś rezerwy? Gdzie one są i jak przetrwały? Dlaczego nikt ich jeszcze nie rozkradł? Jedyne wytłumaczenie może być takie, że przebiegły, lecz roztargniony Balcerowicz zakopał kiedyś szmal w lesie i zapomniał, w którym miejscu. Tylko dlatego się jeszcze uchował. Jak go teraz odnaleźć? Trzeba będzie użyć specjalnie przeszkolonych psów tropiących. Albo, jeszcze lepiej, ekip złożonych z naszych polityków. Oni najszybciej wywęszą, gdzie leżą konfitury. Broń Boże nie można wynajmować do rozwiązania tego problemu żadnych zagranicznych doradców i ekspertów, bo cały odnaleziony majątek pójdzie na ich gaże.

Jeśli pieniądze odnajdziemy sami, trzeba będzie je sprawiedliwie, równo podzielić. Jeśli wyjdzie po 5 dolarów na obywatela, to każdy będzie mógł kupić sobie pół litra wódki i od razu optymizm narodowy wzrośnie.

Jak będziemy mieli kaca, będzie czas na dalsze zastanawianie się, co dalej.

Jakoś to będzie, bo nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było.



żej, nastąpiłoby naturalne samooczyszczenie rzeki, byłyby wspaniałe tarliska, a kłusownicy mieliby utrudniony dostęp do bezbronnych w czasie tarła ryb.

SKUTECZNY NACISK

Pod naciskiem organizacji rolniczych i spółdzielni mleczarskich, głównie z Podlaskiego, Ministerstwo Rolnictwa zmieniło zasady przydzielania rezerwowych kwot mlecznych dla gospodarstw. Nie będzie już proporcjonalnego rozdziału miliona ton rezerwy między regiony według wielkości produkcji w tzw. roku referencyjnym. Decyzja jest korzystna dla podlaskiego rolnictwa, ponieważ to właśnie tu, w przeciwieństwie do innych województw, produkcja po zakończeniu roku referencyjnego nadal rośnie, a o dodatkowe kwoty wystąpiło ponad 13,5 tysiąca hodowców bydła. Będą teraz mogli ubiegać się o zwiększenie limitów bez narzuconego z góry ograniczenia regionalnego.

ZAPROSILI NAS:

• Ministerstwo Spraw Zagranicznych — na prezentację książki Petera Ludlowa pt. „The Making of the New Europe”.

• Zespół Prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Białymstoku — na inaugurację autorskiego programu „Bezpieczny przedszkolak”.

• Rzecznik prasowy wojewody podlaskiego — na posiedzenie Zespołu Doradczego do spraw Rozwiązywania Problemów Wsi, spotkanie współprzewodniczących Międzyrządowej Komisji Koordynacyjnej do spraw Współpracy Transgranicznej oraz na spotkanie, dotyczące programu „Żubr”.

• Fundacja Kultury Deutsche Bank, Deutsche Bank Polska SA i Galeria Arsenał w Białymstoku — na wystawę pokonkursową „Spojrzenia 2003”.

• Galeria Arsenał w Białymstoku — na otwarcie wystawy prac Artura Chrzanowskiego „Podróż zmysłu”.

• Gminny Ośrodek Kultury w Turośli — na wystawę sztuki ludowej z warsztatów projektu pn. „Zielone światło dla naszej małej ojczyzny”.

• Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy — na doroczne spotkanie z największymi dostawcami mleka.

• Łomżyńska Orkiestra Kameralna — na Koncert Walentynkowy.

• Dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących nr 5 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łomży — na otwarcie pracowni komputerowej.

• Dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży — na uroczyste podsumowanie plebiscytu „Darczyńca Roku 2003”.

• Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży — na otwarcie wystawy malarstwa i grafiki Natalii Kulki.

• Szkoła Podstawowa nr 5 im. Stanisława Staszica oraz Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Dzieci z Dysfunkcją Mózgu w Łomży — na imprezę karnawałową.

• Prezydent miasta oraz dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Łomży — na uroczystość oddania Domu do użytku po modernizacji i rozbudowie.

Dziękujemy.

TUCZNIK UCIEKŁ Z... KONKURSU!

W ogłoszonym przez nas konkursie ph. „Stół nasz powszedni” główną nagrodą był tucznik! Dwa tygodnie temu ukazało się rozstrzygnięcie, wskazujące, iż konkurs wygrała Barbara Korytkowska z Zambrowa. Laureatka była, tuczniaka nie! Jakby, przeczuwając los, uciekł z... konkursu. Powołana błyskawicznie redakcyjna komisja śledcza ustaliła: był jeszcze w komunikacie jury o rozstrzygnięciu konkursu, zniknął z wydruku komputerowego. W tej sytuacji z odnalezieniem nie było problemu. I jest już na stole Barbary Korytkowskiej.



Nieprawdziwa jest już teza: Polak — katolik, Białorusin — prawosławny. W całej Polsce jest 48,7 tys. Białorusinów, a tylko w samym Podlaskiem mieszka około 150 tys.

wyznawców prawosławia

To że asymilacja postępuje, było oczywiste od wielu lat. Jednak dopiero opublikowane w ubiegłym roku wyniki Narodowego Spisu Powszechnego uzmysłowiły, jak bardzo zaawansowany jest to proces. Okazało się, że w Polsce mieszka 48,7 tys. obywateli, którzy deklarują się jako Białorusini. To znacznie mniej, niż wynikało z szacunków organizacji białoruskich, ale jeszcze nie katastrofalnie. Inne społeczności (ukraińska) przeżyły większy szok. W sumie Białorusini okazali się trzecią co do wielkości mniejszością narodową w Polsce, po Ślązakach (170 tys.) i Niemcach (152,9 tys.). Liderzy organizacji białoruskich wyrażali nawet umiarkowany optymizm: jest z kim pracować!

Jednak szczegółowe wyniki Spisu, publikowane stopniowo na początku tego roku, każą powściągnąć nawet ten umiarkowany optymizm. Coraz wyraźniej rysują się zjawiska, które mogą mieć fatalny wpływ na przyszłość mniejszości białoruskiej.

nie uzyskała przewagi liczebnej. Są bodaj tylko cztery gminy, gdzie stanowi ponad połowę mieszkańców: Czyże (82 proc.), Dubicze Cerkiewne (81 proc.), Orla (69 proc.) i gmina wiejska Hajnówka (65 proc.).

Środowiska inteligencji białoruskiej na Białostocczyźnie są coraz bardziej sfrustrowane. Z narastającym poczuciem bezradności obserwują procesy asymilacji i polonizacji własnej społeczności. Coraz częściej słychać głosy, że ich ciężka praca budzenia białoruskiej świadomości narodowej nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

czas przeprowadzania Narodowego Spisu Powszechnego „w pewnym bloku w Hajnówce gospodarze twardostawali na rachmistrza, że oni to Białorusini, ale ich dzieci — już... Polacy”. Po prostu sądzili, że wy-

moorganizacji są naprawdę imponujące. Działa Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich, wydające interesujący miesięcznik „Czasopis”; Białoruskie Towarzystwo Historyczne, wydające wartościowe „Białoruskie Zeszyty Historyczne”; powstało Centrum Edukacji Obywatelskiej „Polska — Białoruś”, którego ostatnim najwartościowszym produktem jest znakomita strona internetowa www.bialorus.pl, stanowiąca skarbnicę łatwo dostęp-

nych informacji i analiz dotyczących mniejszości białoruskiej i sytuacji na Białorusi. Wychodzi białoruskojęzyczny tygodnik „Niwa” oraz pisma gminne „Horadokija Nawiny” w Gródku oraz „Bielski Hostinec” w Bielsku Podlaskim. Są programy mniejszościowe w publicznej telewizji i radio, które co prawda, nie spełniają wszystkich oczekiwań organizacji narodowych, ale przecież wiele z ich dorobku prezentują. Nie sposób pominąć stowarzyszenia „Villa Sokrates” prowadzonego w Krynkach przez znanego pisarza Sokrata Janowicza,

organizującego ciekawe artystyczne spotkania, a także wydającego książki i periodyki. Jeśli dodamy, że na Uniwersytecie w Białymstoku działa katedra historii i kultury białoruskiej, widać wyraźnie, że jest czym się pochwalić.

Można, oczywiście, jak najbardziej słusznie, zauważyć, iż są to właśnie działania inteligentkie, zorientowane na ludzi wykształconych. To prawda, jednak wiejska, folklorystyczna działalność Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego też nie przyniosła spektakularnych sukcesów na niwie kształtowania świadomości narodowej.

Wynika z tego, że białoruskie środowiska narodowe czeka jeszcze wiele pracy. Nie wiadomo, czy uda im się jakoś znacząco wpłynąć na obudzenie tożsamości narodowej. Ich aktywność jest jednak widoczna w regionie i w Polsce, i jest wartością samą w sobie.

JAN ONISZCZUK



Znikający naród

Przed wszystkim chyba już ostatecznie runął mit, że prawosławie jest na Białostocczyźnie ostoją białoruskości. Z najbardziej ostrożnych szacunków sporządzonych przez białostockich socjologów wynika, że w Podlaskiem mieszka około 150 tys. wyznawców prawosławia. Najwięcej na wschodzie i południu. Tymczasem zdeklarowani Białorusini stanowią niecałą jedną trzecią z nich. W Białymstoku aż 80 proc. prawosławnych określiło się jako Polacy. Podobnie w Hajnówce i Bielsku Podlaskim. Ten fakt skłonił publicystkę miesięcznika „Czasopis” Tamarę Bołdak-Jankowską do stwierdzenia, iż polski Kościół prawosławny znalazł się w dramatycznym położeniu i niebawem „dojdzie do sytuacji, kiedy będzie musiał dokumentnie się spolszczyć, tłumaczyć na polski modlitwy, polszczyć kazania albo przestać istnieć”.

Szczegółowe wyniki Spisu wykazały także, iż w żadnym powiecie ludność białoruska

W Białymstoku jest największe skupisko świadomych narodowo Białorusinów — 7434. Stanowi to jednak zaledwie 2,5 proc. mieszkańców!

Redaktor naczelny „Czasopisu” Jerzy Chmielewski uważa to za rezultat „dobrowolnego wyrzekania się przez naszą społeczność swych historycznych korzeni i usilnego jej dążenia do zlania się z polsko-narodową większością”. Szczegółowa analiza gminnych wyników Spisu pozwala zauważyć następujące zjawisko: białoruska świadomość narodowa dobrze trzyma się tylko tam, gdzie ludność prawosławna stanowi prawie stuprocentową większość. Gdy tylko w gminie lub miejscowości pojawi się jakiś znaczący odsetek Polaków i katolików, wśród większości zaczyna się erozja tożsamości narodowej.

Jerzy Chmielewski opowiada pewną zasłyszaną historię, która wydaje się dość typowa dla sposobu myślenia rdzennej ludności wschodniej i południowej Białostocczyzny. Pod-

bierają swoim dzieciom lepszą przyszłość.

Powoli kruszy się kolejny mit — że białoruskość na Białostocczyźnie nie ma charakter ludowy, wiejski. Coraz bardziej zauważalne staje się, iż jest to cecha inteligentka, miastowa, związana z ponadprzeciętnym wykształceniem. Jest to zjawisko groźne, nie tylko dlatego, że odbiera mniejszości poczucie „masowości” — świadomość swojej siły wynikającej z wielkości. Także dlatego, że liderzy i działacze narodowi będą mieli mniejszą siłę przebicia wobec władz państwowych. Jak tu bowiem żądać wprowadzenia białoruskiego, jako oficjalnego pomocniczego języka urzędowego, czy dwujęzycznych tablic z nazwami miejscowości i instytucji?

Asymilacja ludności białoruskiej postępuje mimo wielkiej aktywności i wytężonej pracy najaktywniejszych środowisk inteligentkich. Ich osiągnięcia w dziedzinie sa-



„Marzenia jak ptaki szybuja po niebie” W piosence.
W życiu, bywa, człapią wśród opłotków

7

Marzenia władzy

Janusz Krzyżewski, marszałek województwa podlaskiego: — Moim największym marzeniem jest zrujnowanie budżetu Unii Europejskiej, dzięki wzmożonej aktywności jednostek samorządu terytorialnego i wszystkich instytucji regionu, co zaowocuje rozwojem województwa.

Jerzy Półjanowicz, wicewojewoda podlaski: — Kiedy słyszę o marzeniach od razu protestuję, bo marzenia kojarzą się z czymś niere-

Kazimierz Dąbrowski, burmistrz Zambrowa: — To cała litania „żeby”; mieszkańcom miasta z roku na rok żyło się lepiej; bezrobotni znaleźli godną pracę; studenci mogli wrócić do swojego miasta, znaleźć tu pracę i warunki do założenia rodziny; parlament i rząd uchwalali mądre ustawy i do nich szybko rozporządzenia wykonawcze, rząd nie zaskakiwał samorządów decyzjami w czasie roku budżetowego, jak teraz o świadczeniach rodzinnych. Jeśli z tych marzeń spełnią się choć dwie trzecie, będę

niesienia o wielkich zachodnich gospodarstwach, w których rodzą się różne zagrożenia i choroby. By w Polsce nie było podobnie.

Marzenia nauczycieli

Zuzanna Kurowska z Niećkowa: — Jestem nauczycielem i dyrektorem Zespołu Szkół Rolniczych, więc powiem trzy razy, jak złotej rybce: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Na wyposażenie i remonty. Na postęp techniczny. Na nowości. Na możliwość nauki każdego zdolnego dziecka.

możliwości dorobienia, o jakiegokolwiek dodatkowej pracy. Aby nasz osiemnastoletni syn po skończeniu szkoły znalazł pracę.

Jarosław Bogusz z Łomży (1.26): — Znaleźć robotę. Każdą robotę, jakąkolwiek robotę, aby była robota!

Marzenia młodzieży

Izabela Biedrzycka (1.17) ze wsi Stare Guty: — Marzę o skończeniu szkoły średniej i dostaniu się na dobre studia.

Justyna Tryniszewska (1.20) z Zambrowa: — Jestem studentką pierwszego roku, studiuję biologię na

Marzenia

alnym, poza granicami możliwości. Chciałbym, żeby wiele rzeczy uległo zmianie i poprawie, by wszystkim żyło się lepiej i łatwiej. Dużą szansą będzie wejście do Unii Europejskiej. Chciałbym więc byćśmy właściwie i w jak największej ilości wykorzystali fundusze przeznaczone na rozwój województwa podlaskiego i naszych Małych Ojczyzn. Pragnę, by nastąpiła zdecydowana poprawa w funkcjonowaniu służby zdrowia, by dotarcie do lekarza było łatwe i dostępne. By podczas pracy na rzecz obywateli towarzyszyło nam poczucie satysfakcji i byśmy mogli liczyć na sprawiedliwą ocenę.

Jerzy Brzeziński, prezydent Łomży: — Moje marzenia nie różnią się od marzeń przeciętnego mieszkańca miasta: by politycy przede wszystkim kierowali się interesem zwykłych ludzi. By działali na rzecz ogółu, życie jest za krótkie na bezsensowne sprzeczki. Lepiej wspólnie działać dla spełniania marzeń zwykłych ludzi.

Stanisław Krajewski, starosta zambrowski: — Choć czeka nas dużo pracy, marzę, abyśmy podolali nowym wyzwaniom, a nasze działania zapewniły bezpieczeństwo wszystkim mieszkańcom powiatu, szczególnie bezpieczeństwo socjalne każdej rodzinie.

najszczęśliwszym człowiekiem w Zambrowie.

Marzenia rolników

Bożena Jelska-Jaroś ze wsi Franckowa Buda (pow. Sokółka): — Marzę o konkretnej polityce rolnej! Rząd w przeddzień wejścia do Unii Europejskiej pozostawia rolników samych sobie.

Ireneusz Klimaszewski ze wsi Gardlin (gm. Zambrow): — Tylko jedno: żeby produkcja rolników się opłacała. Hodowałem rocznie siedemset tuczników. Zlikwidowałem hodowlę, bo trzeba było do niej dopłacać.

Janina Mioduszevska ze wsi Lutostań (gm. Łomża): — Niech nie będzie gorzej niż dziś. Niech rząd wreszcie stworzy długofalową politykę dla rolnictwa. Niech mu przyjdzie do głowy, że rolnicy mogą nakreślić koniunkturę.

Zbigniew Lewczuk ze wsi Uśnik (gm. Śniadowo): — Marzę o normalności. Z przerażeniem obserwuję do-

Zdzisław Jurkowicz z Niećkowa: — Aby nie było sytuacji, że nauczyciel stoi przed wyborem: kupić mapę czy odłożyć pieniądze i oszczędzić na rzutnik. Aby nasi uczniowie w miarę możliwości dostawali się na studia, a przede wszystkim, żeby potrafili się odnaleźć w życiu, w pracy i w rodzinach.

Marzenia bezrobotnych

Jacek Markowski (1.38) z Zambrowa: — Zdobyć pracę, zarobić i mieć możliwość spłaty kredytów. Żeby stać nas było na posyłanie naszych dzieci na dodatkowe zajęcia, a myślę przede wszystkim o nauce języków obcych. W skrytości serca marzę, żeby móc w końcu zafundować mojej żonie podróż poślubną, a po ślubie jesteśmy już cztery lata.

Grzegorz Siedlecki (1.23) z Niećkowa: — Po szkole poszedłem do wojska i... Mieć pracę, własne pieniądze i założyć rodzinę!

Alicja Tarasiewicz (1.52) z Zambrowa: — Z mężem korzystamy z zasiłku przedemerytalnego, marzę więc o

Uniwersytecie w Białymstoku. Teraz sesja, dziś marzę, żeby wszystko pozaliczyć. A potem pomyślnie skończyć studia i znaleźć godną pracę. Mam chłopca, jestem zakochana i pragnę, aby nic się między nami nie zmieniło.

Kamil Kowalczyk (1.20) ze wsi Popiołki (gm. Zbójna): — W maju matura, więc by ją zdać i dostać się na studia.

Ewelina Mierzejewska ze wsi Modzele Skudosze (1.17): — Wszystko zaliczyć i pomyślnie skończyć ten rok szkolny, a wszyscy w mojej rodzinie niech będą zdrowi.

Maciej Sepczyński (1.20) ze wsi Pniewo (gm. Łomża): — Matura i dostanie się na Akademię Wychowania Fizycznego. Potem: dobra praca i spotkanie fajnej dziewczyny i miłości.

Katarzyna Wyrzykowska (1.17) ze wsi Koziki (gm. Śniadowo): — Pragnę skończyć technikum, zdać maturę, spotkać sympatycznego i mądrego chłopca, zakochać się...

dnia szarego

KONTAKTY



Alternatywa

„@lternatywa — pomoc dla młodzieży poszukującej pracy” to nazwa programu realizowanego przez Powiatowy Urząd Pracy w Łomży. Taki jest efekt porozumienia zawartego między Zarządem Powiatu Łomżyńskiego i Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości.

Celem jest wspieranie młodych (do 26 lat), zarejestrowanych w urzędzie pracy, w planowaniu zawodowej przyszłości i zdobyciu zatrudnienia. Program „@lternatywa” realizowany jest w 50 wybranych powiatach kraju.

W Łomży deklarację uczestnictwa w projekcie podpisało 59 osób, z którymi Powiatowy Urząd Pracy rozpoczął tworzenie tak zwanych indywidualnych planów działania.

Rekrutacja uczestników „@lternatywy” zajmują się doradcy zawodowi. Zainteresowana programem bezrobotna młodzież może skontaktować się z doradcą Powiatowego Urzędu Pracy w Łomży: ul. Nowogrodzka 1, pierwsze piętro, pokój nr 112, tel. 216-77-77 wew. 284.

Fundusz rozwoju

Powstaje Łomżyński Fundusz Poręczeń Kredytowych. Będzie pomagał małym i średnim firmom jako gwarant zaciąganych przez nie kredytów i wpływał na rozwój przedsiębiorczości.

Władze Łomży, z których inicjatywy Fundusz jest tworzony, uznały, że kapitał założycielski powinien wynieść minimum 750 tysięcy złotych, wyłożonych przez samorządy różnego szczebla. Deklaracje na taką kwotę już są, w tym 500 tys. z Urzędu Marszałkowskiego, 160 tys. z Urzędu Miejskiego w Łomży i mniejsze kwoty od powiatu łomżyńskiego i tworzących go gmin.

Pozytywnie inicjatywę (jedną z pierwszych tego rodzaju w Polsce) potraktowało także Kolno, zastanawia się Zambrów.

SZARY MYŚLIWY

Ponad 120 sztuk bydła padło ofiarą wilków w zeszłym roku w Podlaskiem

Nie tylko rolnicy mają powody do narzekań. Na „wilczy apetyt” wilków skarżą się też leśnicy. Aby najeść się do syta, wilk musi zjeść dziennie około 3 kilogramów mięsa.

— Tyle pożywienia naraz może zdobyć, zabijając jelenia lub jałowkę — mówi Tadeusz Wasilewski, nadleśniczy Nadleśnictwa Augustów.

Jak wynika z obserwacji leśników oraz skarg rolników, wilk nie gardzi ani zwierzyną leśną, ani domową.

— Napływają do nas pisma, w których rolnicy ubiegają się o odszkodowania za zagryzione jałowki — wyjaśnia Krzysztof Oniszczyk, podlaski konserwator przyrody, do którego tylko w zeszłym roku trafiło 120 podań z prośbą o odszkodowanie. — A my, jeżeli weterynarz stwierdzi, że to rzeczywiście dzieło wilków, a rzeczoznawca wyceni straty, wypłacamy pieniądze.

Krzysztof Oniszczyk apeluje, by rolnicy staranniej pilnowali swoich zwierząt.

— Szczególnie latem, gdy krowy

przez całą dobę przebywają na pastwisku. — Takie stadko, pasące się w ustronnym, często otoczonym lasem polu, to wyśmienita kolacja, podana na tacy.

Nieco więcej trudu kosztuje wilka upolowanie zwierzęcia leśnego. Choć, jak pokazuje życie, niektóre z nich są niezwykle łatwą zdobyczą.

— Wilki trzymają w szachu całą populację dzików — informuje nadleśniczy Wasilewski. — Obecnie w Puszczy Augustowskiej jest niewiele tych zwierząt. Dziesięć lat temu wyniszczył je pomór, a teraz wykańczają wilki.

Ubolewa nad losem dzików tym bardziej, że w leśnym ekosystemie odgrywają bardzo istotną rolę.



— Wyjadają zimujące w ściółce larwy owadów — wyjaśnia. — Jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie, w walce ze szkodnikami trzeba będzie użyć środków chemicznych.

W Puszczy Augustowskiej żyje około 60 wilków, które mogą się bezpiecznie rozmnażać, ponieważ od końca lat 90. wprowadzony został zakaz polowań.

— Ani myśliwi, ani rolnicy, którym wilk zabił krowę, nie mogą zabić wilka — podkreśla Wasilewski. — Ponieważ grozi za to wysoka kara.

Najwięcej szarych myśliwych można spotkać w okolicach Lipska i Krasnego. „Dzielnie” walczą z nimi kłusownicy. (RM)

Na zdjęciu: rozszarpana przez wilki jałowka

NIE TEN ŚWIĘTY...

„Proszę o znalezienie pracy i rozwiązanie moich problemów życiowych. O pracę i rozwiązanie spraw trudnych. O poszukanie dobrej pracy.”

— Takich intencji w specjalnym zeszycie u Ojców Kapucynów wpisałem chyba z siedemdziesiąt — wyznaje Adam z Łomży.

Do każdej dokłada dwa złote.

— Jestem bezrobotny, nie mam na większą ofiarę. Moje intencje są czytane podczas nabożeństwa. Najbardziej ufam i swoje prośby kieruję do Świętego Antoniego — mówi.

Obliczył, iż za swoje intencje złożył już 140 złotych. Ale to nie wszystko. Jechał na trzy miesiące do pracy do Hiszpanii i na trzy miesiące do pracy do Niemiec. Przed wyjazdem wpisał specjalną intencję: „O dobry zarobek, szczęśliwy pobyt i powrót do Łomży”. Zaznaczył w zeszycie, że prosi o cotygodniową modlitwę przez

trzy miesiące, bo jedzie za granicę „na zadłużonych pieniądzach i bardzo ryzykuje”. Wtedy za każdym razem złożył aż dwadzieścia złotych.

Swoje prośby kierował też do Ojca Pio. Wpisał się w zeszyt, że prosi „o pomoc w rozwiązaniu spraw egzystencjalnych i znalezieniu pracy”. Pozostawił siedem złotych.

— Do kościoła chodzę wtedy, kiedy mam potrzebę. Wtedy modlitwa jest pełna wiary. Nie, to nie jest w każdą niedzielę, bo przecież nawet święci nie byli tacy święci — uważa.

W intencji znalezienia pracy zdecydował się na pielgrzymkę na Jasną Górę. Dodatkowo cały dzień pościł.

— A już w Częstochowie szedłem na kolanach dookoła cudownego obrazu Matki Boskiej i potem pozostawiłem dwadzieścia złotych, żeby intencja była ważna. Pracy nie mam, ale nie wiem, co by było bez tej ochrony niebios. Żyję nadzieją — mówi.

Jest pełen optymizmu. Innemu bezrobotnemu podpowiedział, że w MOPS rozdają za darmo konserwy. Poszedł i dostał. Samotnemu starcowi na ławce koło poczty dał dwa papierosy. Kiedy indziej kupił mu mleko i bułki. Jakiegoś biednemu wcisnął dwa złote.

Uważa, że wszystko do niego wróci, bo „nie ten święty, co zginy”.

Przepraszamy

Na zdjęciu klasy, które jest ilustracją tekstu „Dlaczego?” („Kontakty” nr 6/2004), omyłkowo wyróżniona została postać jednego z uczniów. Za ten przykry błąd serdecznie przepraszamy.



— Jestem najszczęśliwszym mężem na świecie! — mówi Antoni Berliński z Bud Stawiskich. — I tak jest już czterdzieści lat!

— Minęły nam jak chwila. Piękna! — mówi Saturnina Berlińska.

— A ja jestem szczęśliwą córką moich nietuzinkowych rodziców! — mówi Małgorzata Skorupa z Warszawy. — To oni nauczili mnie, moje siostry i braci, jak iść w życiu prostą drogą, wiary we własne siły bez względu na sytuację. W naszych szarych i trudnych dzisiaj czasach doceniamy to szczególnie. To nasze bezcenne dziedzictwo.

chałem się w minutę, a może jeszcze szybciej!

Jeszcze tej niedzieli gościł w jej domu na „komplementa”, a w czwartek w swoim, na „opatrach”. Jednym i drugiem rodzicom natychmiast przypadli do serca. Nikt nie miał wątpliwości, że są sobie przeznaczeni. Już w sobotę dali na zapowiedzi. Dwa tygodnie później, 9 lutego 1964 roku, przed dom rodzinny Antoniego zjechały sanie, którymi powoził szwagier. W śnieżną zadymkę ruszyli do Rostek. Tu w saniach stryja czekała panna młoda. Oba zaprzęgi pognały do stawistowskiego kościoła. Ślubu udzielił

zdobyczny tylko karą, ale prawdziwą miłością.

A prawdziwa miłość to przede wszystkim troska i odpowiedzialność. Dla swoich dzieci zawsze mieli czas, chociaż gospodarstwo to obowiązki od rana do wieczora, bez względu na dzień tygodnia i porę roku. Nie poczekają zwierzęta, nie może czekać ziemia. Nie może też czekać na zainteresowanie rodziców dziecko!

Przed oczami stają wspólne zwyczajne radości. Choćby jazda „emzetką”. Nie da się tego opisać! Wtedy nie zamieniliby tych chwil na jazdę limuzyną! A to pięk-

li: siedem matur w jednym domu! I wcale na tym się nie skończyło!

— Odkąd pamiętam, rodzice powtarzali nam, że wykształcenie to największy posąg; że wie- dzy nikt ci nie odbierze — wspomina Małgorzata Skorupa. — Wykształcenie zawsze miało dla nich wielką wartość. Szczycili się naszymi ocenami w szkole i mobilizowali do zdobywania kolejnego życiowego szczytu. Zawsze imponowali nam optymizmem. Nie przypominam sobie, by któreś z nich narzekało z takiego czy innego powodu. „Trzeba znaleźć jakieś wyjście”, mawiał tata. A mama dodawała: „I znajdziemy!”. W każdej sytuacji „rysowała” przed nami jasne światło nawet wtedy, gdy wydawało się, że nie ma żadnych szans. I właśnie na tym polega ich wielka siła życia. W ten sposób uczyli nas także dostrzegania w codzienności tego, co niecodzienne. Szczęścia w zwyczajnym życiu.

— Co to jest szczęście? — zastanawia się Antoni Berliński. — Moja żona i ja, nasza „wesola siódemka” i nasze wnuki! Nie jesteśmy z nimi na co dzień, ale kiedy przyjeżdżają, w naszym domu jest wielkie święto! Czy może być szczęśliwszy ode mnie dziadek, któremu trzyletnia wnuczka Marysia powtarza: „Dzadziu, nie martw się! Życie jest piękne!”? Czy może być szczęśliwszy ode mnie dziadek, który, po niedzielnej mszy, wraca do domu, je coś smacznego na śniadanie i zasiada do przeglądania albumów ze zdjęciami?!

Albumów przybywa. „Cztery jedynaczki” i „czterech jedynaków”, którzy powoli wyfruwali jedno za drugim z rodzinnego gniazda, spogląda oczami kilkulatków, nastolatków i rodziców...

— Kiedy przyszli zięciowie prosili nas o rękę córek; kiedy przychodziły na świat nasze wnuki, powtarzałam sobie: „Dziękuję Ci Boże za to, że to właśnie nas spotyka tak wielkie szczęście” — wspomina Saturnina Berlińska.

Jubileusz odbył się bez fanfar. Było nabożeństwo w intencji małżonków, życzenia, bukiet czerwonych róż i tort.

— Nasze wspólne lata nie były różami usłane. Życie burzliwe też jest piękne, ale kierować nim, rzecz jeszcze piękniejszą — mówi Antoni Berliński. — Naszego wspólnego życia nie zamieniłbym na żadne pieniądze!

GABRIELA SZCZESNA

Na zdjęciu: Saturnina i Antoni Berlińscy ze ślubnym portretem w dniu czterdziestej rocznicy ślubu



Zwyczajne

Po raz pierwszy spotkali się w kościele w Stawiskach, kiedy dzieci z parafii przygotowywane były do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej.

— Powiedziała do mnie: „Ty grubasie”. A ja pomyślałem: „Twoje szczęście, że nie jesteś chłopakiem”. Ale pomyślałem też: „Co za dziewczyna!” — wspomina Antoni Berliński — Odtąd gapilem się na nią przy każdej następnej nauce. Niestety, nie zwracała na mnie uwagi. A tu uroczystość komunij- na się odbyła i koniec! Rozstaliśmy się. Nawet nie pomyślałem, że jednak tam, w górze; zapisana mi jest jako żona!

Skończył zawodówkę w Słupsku. Chciał być oficerem wojska. Z fina- rzeń nic nie wyszło, bo musiał wracać na ojcowiznę. Trzeba było roz- zejrzeć się za kobietą, bo jak wiadomo, dom stoi na czterech węglach, z których trzy to właśnie ona. Któregoś dnia zajrzał kolega Marian Świączkowski. Zgadali się, że trzeba szukać dla Antoniego żony.

— Byłem cierpliwy. Szukanie żony to poważna sprawa i nie można na lapu-capu! Więc czekam. Aż tu jednego razu wpada Marian i woła od progu: „Jest dziewczyna dla ciebie! Piękna i szlachetna. Mieszka w Rostkach” — wspomina Antoni Berliński. — Ani myślałem czekać! Umówił nas na spotkanie po mszy w najbliższą niedzielę. Nie mogłem skupić się na modlitwie! Wychodzimy. Patrę i oczom własnym nie wierzę: to ta sama, która wtedy powiedziała do mnie „Ty grubasie”! Śmiać mi się chciało na tamto wspomnienie, a jednocześnie musiałem być poważny. A ona też natychmiast mnie sobie przypomniała i zaczęliśmy śmiać się oboje! I już w tym momencie byłem pewny: tylko ta, żadna inna! Zako-

im proboszcz Zygmunt Kapkowski. A potem było wesele.

— Chwilami z tej radości nie wierzyłem, że to wszystko jest naprawdę! — wspomina Antoni Berliński. — I dziękowałem Bogu, że to nie sen!

Zweselnym sań przesiedli się do wspólnego życia. W rogu pokoju zawisł ślubny portret. Wisi w tym samym miejscu do dziś, „rejestrując” każdą sekundę losu.

— Dzieci trzeba wychowywać, a nie chować, czyli kochać sercem i duszą, ale czasem potrząsnąć jak gruszą! — mówi żartobliwie Antoni Berliński. — Bóg czuwał, że nam się udało. Nigdy nie mieliśmy z nimi żadnych kłopotów. Bo dziecko trzeba traktować poważnie. Kiedy widzisz, że jest zmar- twione, sam zapytaj, pomóż rozwiązać problem, przytul, pocałuj. Nigdy nie krzycz, nie bij. Inaczej zamknie się w sobie, zacznie kłamać ze strachu przed konsekwencjami i wszyscy wpadną w pułkę. Matka i ojciec muszą mieć prestiż, jednak nie

ne Boże Narodzenie, kiedy zjawił się w ich domu święty Mikołaj (ba, nawet trzech!), który zjechał na podwórko... strażackim samochodem!

Tak, jak nie ma róży bez kolców, tak nie ma małżeńskiego życia bez „spieć”.

— Nigdy nie wolno dopuścić do tego, żeby w środku została już tylko pustka — opowiada Antoni Berliński. — To nie w porządku, kiedy mąż i żona już się nie rozumieją, a przed ludźmi udają, że nic się nie stało. W takiej grze łatwo się wypalić i już nic nie da się uratować, i już na zawsze pozostanie obcość pod jednym dachem. Nie ma co gniewać się na siebie tygodniami, bo życie jest krótkie! Trzeba szybko zerwać w ogródku kwiatek i dać go żonie z buziakiem! Niech wie, że nie ma nic ważniejszego niż miłość i szacunek! Tak radzę wszystkim młodym parom; tak samo radziłem tym, którym družbowiałem.

Jeszcze jako kawaler i panna zawsze marzyli o tym, by ich dzieci miały chęć do nauki. I wymarzy-

szczęście

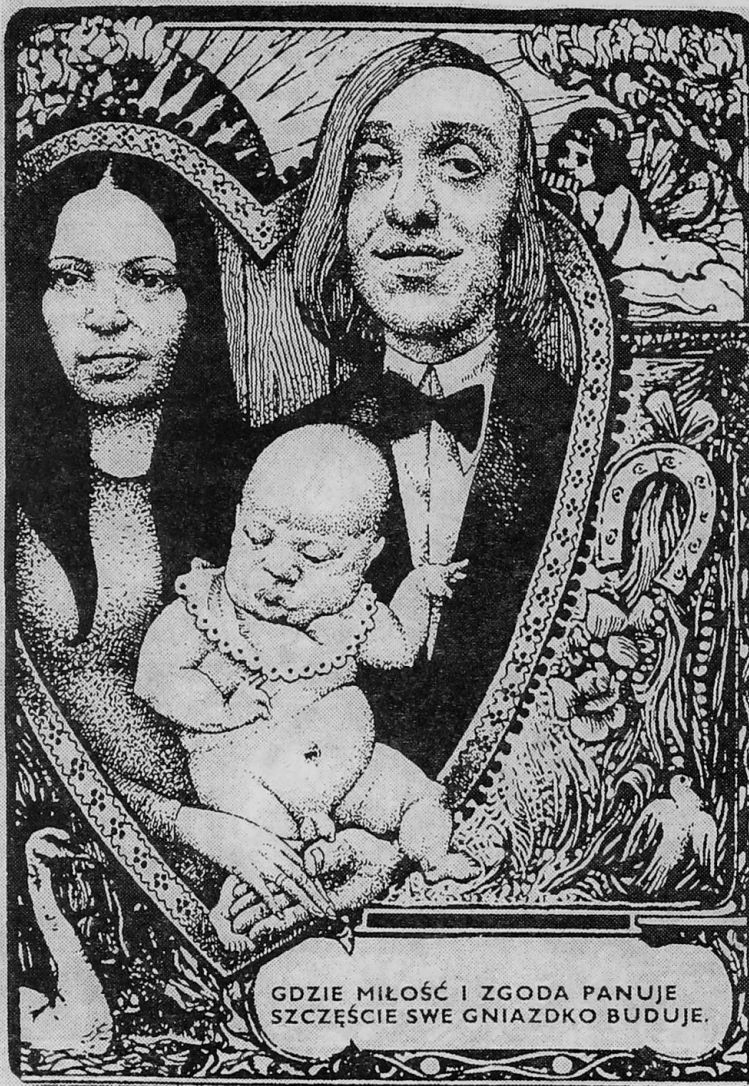
Aby uszczęśliwić kobietę należy tylko być: przyjacielem, partnerem, kochankiem, bratem, ojcem, nauczycielem, wychowawcą, spowiednikiem, powiernikiem, kucharzem, mechanikiem, monterem, elektrykiem, szoferem, tragarzem, sprzątaczką, stewardem, hydraulikiem, stolarzem, modelem, architektem wnętrz, seksuologiem, psychologiem, psychiatrą, psycho-terapeutą.

Ważne też są inne cechy. Należy być: sympatycznym; wysportowanym, ale inteligentnym; silnym, ale kulturalnym; twardym, ale łagodnym; czułym, ale zdecydowanym; romantycznym, ale męskim; dowcipnym i wesołym, ale poważnym i dystygowanym; odważnym, ale misiem; energicznym, zapobiegawczym, kreatywnym, pomysłowym, zdolnym, ale skromnym i wyrozumiałym, eleganckim, stanowczym; ciepłym, ale zimnym, namiętnym; tolerancyjnym, ale zasadniczym; honorowym, szlachetnym, ale praktycznym, pragmatycznym, praworządnym, ale gotowym zrobić dla niej wszystko (np. skok na bank) czyli zdesperowanym (z miłości), ale opanowanym; szarmanckim, ale stałym, wiernym; uważnym, ale rozmarzonym; ambitnym, godnym zaufania i szacunku, gotowym do poświęceń i, przede wszystkim, wypłacalnym.

Jednocześnie musi mężczyzna uważać na to, aby: nie był zazdrosny, a jednak zainteresowany; do-

Jak uszczęśliwić kobietę?

Jak uszczęśliwić mężczyznę?



brze rozumiał się ze swoją rodziną, nie poświęcał jej jednak więcej czasu niż danej kobiecie; pozostawił kobiecie swobodę, ale okazywał troskę i zainteresowanie, gdzie była i co robiła; ubierał się w garnitur, ale był gotów przenosić ją na rękach przez błoto po kolana i wchodzić do domu przez balkon, gdy ona zapomni kluczy, lub gonić, dogonić i pobić złodzieja, który wyrwał jej torebkę, w której przecież miała tak niezbędne do życia lustro i szminkę.

Ważne jest, aby nie zapominać jej: urodzin, imienin, daty ślubu, daty pierwszego pocałunku, okresu, wizyty u stomatologa, rocznic, urodzin jej najlepszej przyjaciółki i ulubionej cioci.

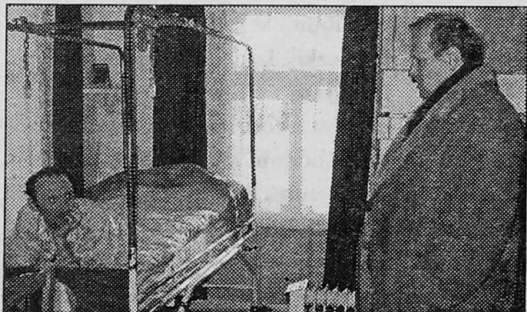
Niestety, nawet najbardziej doskonale wykonanie powyższych założeń nie gwarantuje pełnego sukcesu. Kobieta mogłaby się bowiem czuć zmęczona obecnością w jej życiu idealnego mężczyzny oraz poczuć się zdominowaną przez niego i uciec z pierwszym lepszym mę-lem z gitarą, którego napotka.

Uszczęśliwić mężczyznę

jest zadaniem daleko trudniejszym, ponieważ mężczyzna potrzebuje: seksu i jedzenia.

Większość kobiet jest tak wygórowanymi męskimi potrzebami mocno przeciążona.

Wniosek: harmonijne współżycie można łatwo osiągnąć, pod warunkiem, że mężczyźni wreszcie zrozumieją, iż muszą nieco ograniczyć swoje zapędy i pohamować swoją roszczeniową postawę!



Jednak rodzin, które dzięki pomocy różnych instytucji poradziły sobie z ciężkimi warunkami, jest niewiele. Większość schorowanych na wsi samotnie boryka się z własną ułomnością i biedą. Nie wiedzą, do kogo zwrócić się po pomoc i wsparcie.

Przypadkowe szczęście

Biejącą wodą, wyremontowanym przedsionkiem i łazienką, cieszy się także Kazimierz Chilicki z Czarnego Lasu. Od 16 lat przykuty do łóżka, już nie musi patrzeć, jak matka codziennie przynosi mu ze studni wodę.

— Mama ma dużo lepiej — mówi uśmiechnięty. — Wodę i ubikację mamy w domu, pomiędzy pokojami nie ma progów, a do domu prowadzi podjazd dla wózka inwalidzkiego. Lżej jest jej się mną zajmować. A jak ona się cieszy, to i mnie jest weselej.

Podjazd mają też Monika i Zbyszek Buczyński z Lebieżina, chorujący na zanik mięśni, a rodzina Stefani Pobjewskiej z Augustowa odczekała z ulgą, gdy dzięki pieniądzą z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie udało jej się wyremontować łazienkę i wyposażać ją w poręcze, pozwalające jej wziąć prysznic.

— Martwi mnie sytuacja, w jakiej znajdują się mieszkańcy wsi — wzdycha Zdzisław Wasilewski, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Augustowie. — Zupełnie nie



— Nawet ksiądz proboszcz jak chodził po kołędzie, był zachwycony — cieszy się, nalewając wodę do czajnika. — Do tej pory myśliśmy się w miednicy.

Starszy mężczyzna, opierający się o sękaty kij, powoli przeciera zażawione oczy.

— Dla niego, mojego bidulka, teraz jest najwygodniej — mówi małżonka. — Nareszcie może się normalnie umyć i ogrzać przy kaloryferze.

Bolesław Bagiński z Rogożyna ma 62 lata. Od siedmiu choruje na parkinsona; ma problemy z poruszaniem się i wykonywaniem podstawowych czynności życiowych.

— Nie może sam się ubrać ani rozebrać — wyjaśnia żona. — Najgorzej było z myciem, bo to spory mężczyzna, a miska mała...

Od końca zeszłego roku zamiast starych desek na podłodze mają terakotę, po wodę nie muszą chodzić do studni, na ścianach wiszą kaloryfery, a nowe drzwi sprawiają, że do wnętrza nie wpada już śnieg.

są świadomi, gdzie mogą szukać pomocy. Ci, którzy złożyli wnioski, dowiedzieli się o nas przypadkiem. A ilu jest takich, którzy samotnie borykają się z chorobą, pozbawieni pomocy i wsparcia?

Ciężko chorzy ludzie nie figurują w żadnych kartotekach ani, co dziwniejsze, w świadomości sąsiadów.

— Często pytam ludzi, czy nie znają w swojej wsi lub okolicznych miejscowościach potrzebujących pomocy, mówi kierownik. — Odpowiedzi najczęściej nie otrzymuję.

Nie tylko od sąsiadów. Na to pytanie nie potrafili odpowiedzieć urzędnicy z gminnych ośrodków pomocy społecznej, do których dzwonił z prośbą o szczegółowe informacje na temat najbiedniejszych niepełnosprawnych.

ROBERT METELIK

Na zdjęciach: Kazimierz Chilicki i Zdzisław Wasilewski oraz wanna Bagińskich

Wyróżnienie w konkursie „Miłość moja szalona”

Jak mawiał Forest Gump, „życie jest jak pudełko czekoladek — nigdy nie wiesz co Ci się trafi”. I chociaż życie to nie film, zdarzają się historie, które mogłyby być scenariuszem niejednego kinowego arcydzieła.

Wszystko przez to, że pokłękłam internetowego bakcyła. Odkąd wirtualna rzeczywistość przestała być dla mnie czarną magią, każdą wolną chwilę (a miałam ich sporo, bo byłam na V roku), spędzałam na czacie i wielogodzinnych rozmowach z ludźmi z całej Polski. I właśnie jedna z takich rozmów, zainicjowana przez kogoś ukrywającego się pod pseudonimem „Wredna gniaśda”, wywróciła moje poukładane życie do góry nogami. Na początku myślałam, że to kolejny internetowy nadęty podrywacz. Ale od słowa do słowa i... „przegadaliśmy” 2 godziny.

Okazało się, że mój internetowy rozmówca miał na imię Jarek i studiował w mieście oddalonym od mojego o 500 km. Rozmawialiśmy o wszystkim. Nasze spotkania na czacie były coraz częstsze. Aż w końcu postanowiliśmy pogadać „na żywo” przez telefon. No i gadaliśmy... prawie półtorej godziny! Jarek miał niesamowity głos; niski, ciepły bas.

Od tego momentu dzwonił mi do siebie codziennie. Rano lub wieczorem albo i rano, i wieczorem. Przeciętą rozmowa trwała godzinę do półtorej. W mieszkaniu, które wynajmowałam z koleżankami, nie było telefonu, więc co drugi dzień dreptałam do budki (na drugi koniec osiedla), byle tylko usłyszeć zaczarowany głos. Był koniec stycznia, ale zupełnie tego nie zauważałam. Ani, że było — 15°C, albo że przed budką była długa kolejka. Jakbym wpadła w jakiś trans.

Postanowiliśmy nie przesyłać sobie naszych zdjęć, chcieliśmy by wygląd nie miał wpływu na nasze relacje. Wiedziałam tylko, że Jarek jest wysoki i łysy, a On, że jestem niewysoka i mam rude włosy.

Zbliżały się urodziny Magdy, mojej współlokatorki. Pomyślałam, że jest to świetna okazja, żeby zaprosić Jarka. Gdy zaproponowałam, żeby przyjechał, zgodził się bez namysłu!

Całą noc nie mogłam zasnąć. Myślałam o tysiącu różnych spraw, które nurtują każdą kobietę przed spotkaniem:

czy Mu się spodoba, czy będziemy mieli o czym rozmawiać, a przede wszystkim, czy Go poznam? Bo nasze spotkanie miało być o tyle dziwne, że nie widzieliśmy się wcześniej. Jako znak rozpoznawczy mia-



łam trzymać w ręku pluszową pomarańczową... kurę.

Umówiliśmy się na dworcu PKP o 7.40 przy wyjściu do miasta. Wstałam wcześniej, zrobiłam się na bóstwo i pojecha-

łam. Z kurą. Przyjechałam sporo za wcześniej, więc poszłam do poczekalni. Z każdą minutą serce mocniej biło. W końcu zapowiedzieli pociąg. Pomyślałam, że pójdę na peron, schowam się gdzieś i spróbuję Go „rozpoznać”.

Ukryłam się za kioskiem ze

Historia jednego kliknięcia

słodzami i gapiłam na wysiadających z pociągu. Szukałam łysiego, wysokiego mężczyzny w glanach... Był! Wysoki, łysy. Tylko buty się nie zgadzały: nie miał glanów. Nic. Szybko podeszłam

w umówione miejsce i... czekałam. Chodziłam z kurą, machałam nią, żeby ją było łatwo zobaczyć i... nic. Układałam w myślach całe przemówienie... co mu powiem... co o nim myślę, gdy nagle usłyszałam za plecami „Cześć Zuzia!” Odwróciłam się... To był Jarek!

Tydzień później pojechałam do Niego, potem Jarek przyjechał do mnie, potem...

Od tego momentu minęły 3 lata. Pół roku temu wzięliśmy ślub. Jesteśmy bardzo szczęśliwi i mamy mnóstwo planów na przyszłość. Często zastanawiamy się, jak potoczyłoby się nasze życie, gdyby tamtego popołudnia Jarek nie zaczął mnie na czacie...?

JOA

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)
gm. Łomża

— Jestem przekonana, że Anetka zginęła przez tego chłopaka.
Do ucieczki przed śmiercią zabrakło tylko czterech dni

— mówi matka Anety

Miłość, zazdrość, śmierć



Miała osiemnaście lat.

Tomasz poznał Anetę w swoje dwudzieste urodziny. Spodobali się sobie i zaczęli się spotykać.

— Sprawiał bardzo dobre wrażenie. Chodził do kościoła, wcześniej służył do mszy świętej. Ufałam mu — mówi mama Anetki.

Wkrótce okazało się, że kocha miłością zaborczą: był chorobliwie zazdrośny o każdą chwilę spędzaną przez Anetę bez niego. Ale o tym jej rodzice długo nie wiedzieli.

Gdy odkrył, że spotkała się z koleżankami albo gdzieś poszła, bił ją, awanturował się i zamęczał psychicznie. Aneta długo ukrywała prawdę przed rodzicami. Zwierzała się koleżankom. Z Tomaszem kilkakrotnie zrywała. Ale on przyjeżdżał, prosił i groził.

Niespokojna matka udała się do lekarza psychiatry, opowiedziała o chorobliwej zazdrości chłopca i izolowaniu córki. Lekarz poradził, aby Tomasz go odwiedził.

— Anetka mówiła mi, że chce się uwolnić od Tomasza, ale nie chce go skrzywdzić. Dlatego szukałam dla nich pomocy. Po wizycie rozmawiałam z Tomaszem, sam mi mówił o napadach zazdrości. Prosiłam, aby zgłosił się do lekarza. Nie poszedł.

Na początku czerwca rodzice Anety wyjeżdżali na urlop

zagraniczny. Chcieli zabrać ze sobą córkę, ale jeszcze trwał rok szkolny i powiedziała, że będzie się uczyć. W tym czasie kolejny raz próbowała zerwać z Tomaszem. Jemu też zapowiedziała, żeby jej nie odwiedzał, bo musi się uczyć.

Po powrocie z urlopu mama zauważyła, że córka inaczej się zachowuje. Dostrzegła też siniaki na ręce. Anetka tuszowała je samoopalaczem, aby nie było widać, a pytania bagatelizowała.

— Celowo weszłam do łazienki, gdy się kąpała. Odkryłam duże siniaki na ramieniu. Przerażona spytałam, skąd ma te obrażenia. Rozplakała się i powiedziała, że Tomasz ją podtapiał, bo chciała z nim zerwać. Była zastraszona. W domu bała się mówić, bo sądziła, że jest podsłuch. O wielu sytuacjach opowiedziała mi w samochodzie — opowiada mama.

Po tym odkryciu, drugi raz udała się do lekarza psychiatry. Opowiedziała o obrażeniach, o swoim lęku o córkę i radziła się, jak rozwiązać problem. Lekarz poradził, że najlepiej będzie, gdy dziewczyna najszybciej gdzieś wyjedzie.

Aby przerwać chorą miłość, rodzice zaczęli załatwiać wyjazd córki do Hiszpanii.

Cztery dni przed wyjazdem Aneta umówiła się z koleżankami na pożegnalną dyskotekę w Białymstoku.

W dniu dyskoteki

została w domu. Mama zadzwoniła i uprzedziła, że podobno Tomasz jej szuka. Odpowiedziała, że jest zamknięta i go nie wpuści.

Drzwi do domu były zamknięte, ale... Tomasz wszedł oknem. Co działo się między dwójgim młodych ludzi, nie wiadomo: rozwalona szafka, rozrzucone jedzenie, zbita szyba w drzwiach łazienki... A potem komunikat policji o zderzeniu samochodu osobowego z ciężarówką na drodze z Bielska Podlaskiego do Siemiatycz. Mama Anety zobaczyła nieżywą córkę na asfalcie...

Za kierownicą siedział Tomasz. Aneta nie miała przypiętych pasów. Zginęła na miejscu. Tomasz miał złamaną nogę i inne lekkie obrażenia.

Czy Aneta sama zdecydowała się na tę ostatnią podróż?

Śledztwo trwało ponad rok.

— Prokuratura postawiła Tomaszowi zarzut świadomego spowodowania wypadku — mówi mama dziewczyny.

Tomasz twierdzi, że był to nieszczęśliwy wypadek.

— Oczerniacie nas. Nie jesteśmy do żadnych rozmów... — urywa rozmowę mama Tomasza.

Proces Tomasza rozpoczął się przed białostockim sądem.

KAROL PIWNIK



„Kontakty” zaprosiły do publicznej debaty ph. „Jaka państwowa szkoła wyższa potrzebna jest Łomży” posła Mieczysława Czerniawskiego, prezydenta Jerzego Brzezińskiego, przewodniczącego RM Łomży Jana Jarotę, byłego marszałka województwa podlaskiego Sławomira Zgrzywę, rektora Wyższej Szkoły Agrobiznesu prof. dr. hab. Romana Englera oraz rektora Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego dr. Waldemara Pędzińskiego.

Skład zaproszonych nie był przypadkowy: poseł Czerniawski, marszałek Zgrzywa i prezydent Brzeziński mają „na koncie” własne pomysły na publiczną szkołę wyższą w Łomży. Każdy z nich — inny. Rektorzy obu prywatnych łomżyńskich uczelni wiele razy oskarżani byli publicznie, że dla własnego interesu torpedują tworzenie jakiegokolwiek.

Z zaproszenia nie skorzystał poseł Mieczysław Czerniawski, przesyłając teczkę dokumentów o skutecznych staraniach o państwową uczelnię, potwierdzonych w poniedziałkowej „Rzeczpospolitej” przez wiceministra edukacji narodowej Tadeusza Szulca. Ratusz reprezentował wiceprezydent Krzysztof Chojński.

W charakterze ekspertów wystąpili Janina Mironowicz, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy; Grażyna Ciotko, dyrektor Wydziału Kadr Podlaskiego Kuratorium Oświaty i Mieczysław Bieniek, kierownik Powiatowego Urzędu Pracy.

„Kontakty” postawiły dwa kluczowe problemy: w jakich specjalnościach po-



Jan Jarota



Krzysztof Chojński

„Kontakty” proponują nowy styl działania publicznego, jeżeli dotyczy większości mieszkańców gminy, miasta, powiatu lub regionu. Debata. Jej podstawą powinny być analizy, a pierwszy głos mają eksperci (znalomicie wykazać się w tej roli mogą urzędnicy). Do debaty zaprasza się władze i bezpośrednio zainteresowanych (pomysłodawców, inicjatorów konkretnej sprawy). Na podstawie rzetelnych przesłanek formułują wnioski, które przyjmą jako wspólne ustalenia. Byłby to punkt wyjścia do rozpoczęcia tzw. procesu decyzyjnego.

Deklaracja

1
Łomży potrzebna jest publiczna szkoła wyższa zawodowa kształcąca w specjalnościach: języki obce, kierunki nauczycielskie, kierunki techniczne, przedsiębiorczość, europeistyka, inne, wynikające z aktualnych analiz.

2
Łomży potrzebna jest publiczna szkoła wyższa, kształcąca w systemie dziennym (bezpłatnie) oraz, równoległe, zaocznym i (lub) wieczorowym (odpłatnym).

3
Wszelkie inicjatywy, podejmowane odtąd w sprawie utworzenia publicznej szkoły wyższej w Łomży, stawiać będą partnerom uczelni publicznej, zainteresowanym otwarciem swojej jednostki organizacyjnej, ustalenia, zawarte w punktach 1 i 2, jako bezwzględne.

4
Ustalenia, zawarte w punktach 1, 2 i 3 Deklaracji nie dotyczą dotychczasowych inicjatyw i zawartych porozumień, związanych z tworzeniem publicznych uczelni wyższych w Łomży.

Przyjmując i podpisując ustalenia, zobowiązuję się wspierać wszystkimi dostępnymi mi możliwościami każdą inicjatywę je respektującą bez względu na inicjatora.

Podpisali:

Roman Cyh
Stanisław Zgrzywa
Jan Jarota
Krzysztof Chojński
Waldemar Pędziński

Łomża, 10.02.2004 r.

winna kształcić publiczna szkoła w Łomży; czy Łomża powinna się godzić na publiczną szkołę wyższą, oferującą kształcenie jedynie w systemie zaocznym (wieczorowym), czyli odpłatnie?

Na podstawie danych ekspertów uczestnicy debaty ustalili zgodnie odpowiedzi na oba problemy. Z satysfakcją zamieszczamy obok drugą stronę Deklaracji, przyjętej w redakcji „Kontaktów” we wtorek, 10 lutego. Z tym większą, że wszyscy zadeklarowali wsparcie dla każdego, kto wyjdzie z inicjatywą powołania państwowej uczelni, kształcącej w systemie dziennym w ustalonych specjalnościach, w których absolwentom łatwo będzie znaleźć zatrudnienie.

Deбата zakończyła się podpisaniem Deklaracji, prezentowanej obok.

Odbywała się przy otwartej kurtynie: w obecności dziennikarzy TV Białystok, Radia Białystok, „Kurier Porannego”, „Gazety Współczesnej”, Radia Bab, TV Łomża.

Udowodniła, że gdy dyskusja jest wyłącznie merytoryczna, potrafimy, różniąc się pięknie, dojść do porozumienia.

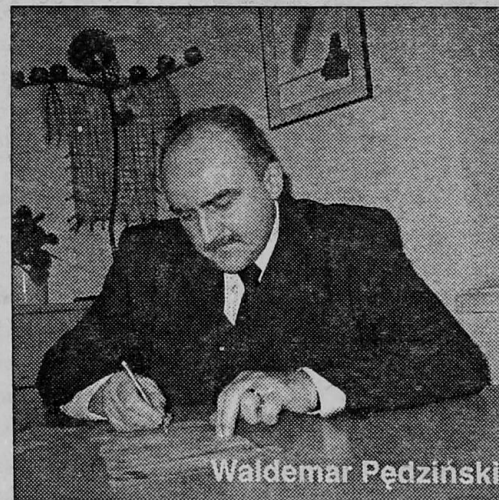
WŁADYSŁAW TOCKI



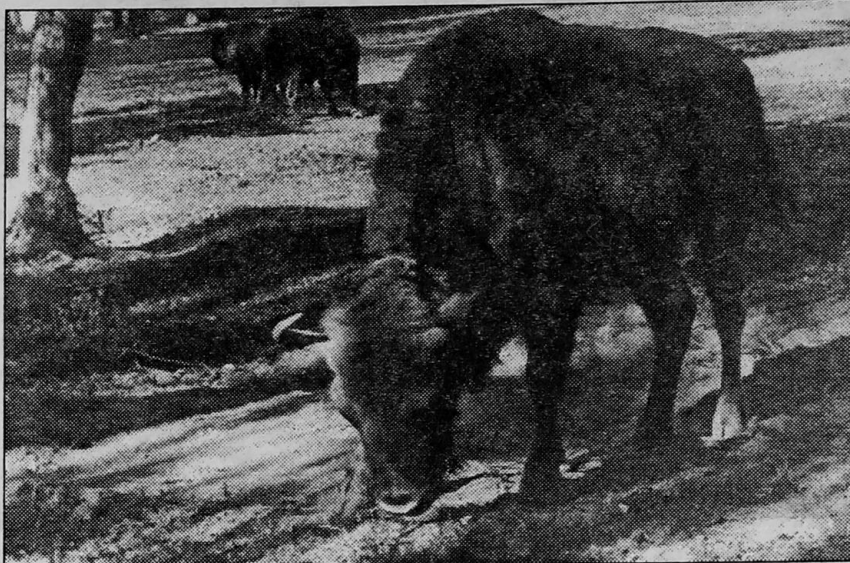
Sławomir Zgrzywa



Roman Engler



Waldemar Pędziński



Żubr światowiec

Program działań ochronnych, badań naukowych i zrównoważonego rozwoju regionalnego „Żubr” zaprezentowany został w siedzibie Zakładu Badań Ssaków w Białowieży. W spotkaniu uczestniczył między innymi minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, wielki miłośnik Puszczy Białowieskiej.

Żubr ma nie tylko pomnik w centrum Hajnówki, ale jego statuetka za sprawą ministra Włodzimierza Cimoszewicza, posła z Podlaskiego, stała się oficjalnym upominkiem MSZ, wręczanym dyplomatom i delegacjom zagranicznym.

Stypendia dla zdolnych

Stypendia dla uzdolnionej młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów i średnich oraz studentów pierwszego roku wprowadza samorząd Łomży. O pomoc finansową będą się mogli ubiegać uczniowie z wysoką średnią ocen (od 5,4 w szkole podstawowej do 5 w średniej) oraz dodatkowymi osiągnięciami naukowymi lub artystycznymi. W tym roku na stypendia będzie 50 tysięcy złotych.

Wojna

Medialno-urzędowa wojna w Łomży. Samorządowe Kolegium Odwoławcze uznało, że prezydent Jerzy Brzeziński musi udostępnić prezesowi Łomżyńskiej Agencji Informacyjnej Sławomirowi Borowemu swoją skargę na niego do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz odpowiedź szefowej KRRiT Danuty Waniek. Obaj panowie spotkają się także w sądzie, gdyż Sławomir Borowy domaga się od władz Łomży zwrotu 83 tysięcy złotych. Na tyle oszacował swoje straty z powodu zerwania przez miasto umowy na dzierżawę przez ŁAI terenu tzw. muszli koncertowej przy ul. Zjazd. Przedstawiciele Ratusza domagają się oddalenia pozwu, argumentując, że przyczyną było naruszenie przez dzierżawcę warunków umowy, a wskazywanych przez niego kosztów nie można nazwać inwestycjami w sporny teren.

Inicjatywa z inicjatywą

Inicjatywa dla Polski, ugrupowanie założone przez byłą minister skarbu profesor Aldonę Kamele-Sowińską, jako pierwsze ujawniło swoich kandydatów z województwa podlaskiego do Parlamentu Europejskiego. O mandaty eurodeputowanych ubiegać się będą profesor Janusz Leon Lewko z Akademii Medycznej w Białymstoku; Janusz Franciszek Nowakowski, były wiceprezydent Łomży, a region warmińsko-mazurski (tworzy z Podlaskiem jeden okręg wyborczy) Korneliusz Pacuda, dziennikarz radiowy, znany z propagowania muzyki country.

Zaproszenie do teatru

Do obejrzenia dwóch spektakli zaprasza Teatr Lalki i Aktora w Łomży: 15 lutego (niedziela, godz. 16.00) na „Ubogiego księcia” według znanej baśni „Świniopas” Hansa Christiana Andersena oraz 21 lutego (sobota, godz. 18.00) — na „Opowieść o Lejzorku Rojtszwańcu” według Ilji Erenburga. Bliższe informacje: tel. 473-55-67, 216-59-55.



Zielone światło puszczy

— Z igłą nie mam na co dzień do czynienia — przyznaje szóstkłasiś Karol Potaś z Turośli. — Ukłułem się nie raz, ale pomyślałem sobie: mogą nauczyć się dziewczyny, mogą i ja!

— Nigdy przedtem czegoś takiego nie robiłem. Chciałem spróbować. Właśnie wyszywanie serwetek najbardziej mi się podobało — dodaje czwartokłasiś Marek Kuliś z Kruszy.

Do ginących zawodów należą też koronkarstwo, wycinankarstwo, wykonywanie papierowych ozdób w postaci między innymi kwiatów i bukietów z bibuły, pisankarstwo, obróbka lnu i tkactwo, plecionkarstwo, garncarstwo, dekarstwo i ciesielstwo, bursztyniarstwo... Odchodzą lub odeszły, tak jak gwara, z najstarszym pokoleniem Kurpiowskiej Puszczy Zielonej.

A gdzie dzisiaj w kurpiowskiej „murowance” spróbujesz jeglanej kasy ze skrzeczek?

A gdzie dzisiaj w kurpiowskiej „murowance” zobaczysz papierowe firanki z motywem kwiatów czy kogutków?

A gdzie dzisiaj w kurpiowskiej „murowance” zobaczysz „święty kąt” z krzyżykiem, bukietami papierowych kwiatów i wiszący nad nimi kierec?

I dlatego Iwona Potaś, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Turośli (pow. kolneński) opracowała projekt pn. „Zielone światło dla naszej małej ojczyzny”, by dzieci i młodzież z Kurpiowskiej Ziemi poznawały tradycję w różnych dziedzinach życia nie tylko z podręcznika. Pomysł polegał na zajęciach praktycznych, prowadzonych przez twórców ludowych, znanych także w kraju. Warsztaty, które wsparła Fundacja Wspomagania Wsi w Warszawie, odbyły się podczas zimowych ferii.

— Tradycja na Kurpiach tu i tam się odradza, ale właśnie dlatego, że jest przekazywana — mówi Halina Pajka z Kadzidla, która uczyła dzieci i młodzież wycinankarstwa oraz wy-

konywania papierowych kwiatów i bukietów. — To nieprawda, że młode pokolenie goni tylko za techniką, nowoczesnością. Dzieci są ciekawe świata. Trzeba tylko umieć to wykorzystać, zachęcić, pokazać, że także coś potrafią tak, jak ich przodkowie.

— Najtrudniej było z lelują — przyznaje gimnazjalistka Milena Stachelek, która próbowała trudnej i pięknej sztuki wycinankarstwa. — Jak zrobić kwiaty z bibuły, wiedziałam, bo umie robić je moja babcia.

Kokosy chyba z całej Turośli niosły jajka po to, by uczestnicy zajęć mogli praktycznie poznać piękną kurpiowską sztukę pisankarstwa, cenioną na całym świecie!

Do wyskrobania wzoru na skorupce jajka Apolonia Nowak z Kadzidla wciąż używa... brzytwy swojego ojca. Każdy

musi sam znaleźć najlepsze dla siebie narzędzie.

— Zajęcia z pisankami podobają mi się najbardziej — mówi drugokłasiś Edytka Potaś z Turośli. — Teraz sama zrobię je na Wielkanoc.

Kurpie, którzy osiedlili się tam, gdzie „tylko laski i piaski”, przez wieki doświadczały ciężkiego losu i dlatego, jak twierdzili sami, nawet wygląd ich zagród, architektura chat i ozdoby wnętrza odzwierciedlały trudny, skromny żywot pod słońcem.

— Zawsze dbali o estetykę otoczenia i stroju — mówi rodowita Kurpianka Teresa Pardo, instruktor do spraw folkloru w Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. — Stąd wzięły się papierowe firanki, kwiaty i bukiety z bibuły, wy-

cinanki, kierce, prosty haft krzyżykowy. Nasza tradycja jest piękna, niepowtarzalna. I dlatego zasługuje na to, by nie odeszła. Mam nadzieję, że nigdy nie zabraknie nam dziecięcych i młodzieżowych zespołów folklorystycznych, ludowych gawędziarzy i ludowego rękodzieła; mam nadzieję, że nigdy nie zabraknie tych, którzy chcą przekazywać tradycję, i tych, którzy chcą ją przejąć.

Pracowite warsztaty w Gminnym Ośrodku Kultury w Turośli wieńczy znakomita wystawa dziecięcej i młodzieżowej sztuki ludowej. Można ją oglądać do 6 marca 2004 roku.

BARBARA IWIK

Na zdjęciach: młodzi twórcy i ich rękodzieła



Stółówka pod niebem



Pracownia dla marszałka

— Nasze argumenty okazały się przekonujące i dzisiaj możemy oddać naszej młodzieży do nauki i zabawy pracownię komputerową XXI wieku — cieszy się Elżbieta Bagińska, dyrektor Zespołu Szkół Mechanicznych i Ogólnokształcących nr 5 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łomży.

Dwadzieścia komputerów z oprogramowaniem i drukarką laserową, sprzęt wartości około 80 tysięcy złotych, kupiło szkole Ministerstwo Edu-

kacji Narodowej w ramach projektu pn. „Narodowy program informacji komputerowej” dla szkół ponadgimnazjalnych.

Znakomicie wyposażona pracownia, także dzięki finansowemu wsparciu z budżetu miasta i rodziców uczniów, uroczystie oddana została do użytku w pierwszy, po zimowych ferii, poniedziałek. Będzie służyła młodzieży nie tylko na lekcjach; również w czasie wolnym od obowiązkowych zajęć.



Koncert Walentynkowy

Znana „Aria ze śmiechem” J. Offenbacha oraz nastrojowe utwory F. Lehara i Ch. F. Gounoda w wykonaniu Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Tadeusza Chachaja wypełnią program Koncertu Walentynkowego.

Solistami koncertu będą Barbara Abramowicz z Warszawskiej Opery Kameralnej i Witold Matulka.

Barbara Abramowicz jest absolwentką Akademii Muzycznej im. F. Chopina i wydziału archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Brała udział w Festiwalach Mozartowskich, Festiwalu Muzyki Staropolskiej, Festiwalu „Mistrzowskie Interpretacje Muzyki Organowej”. Występowała w Londynie, Pradze, Toronto, Bejrucie.

Koncert odbędzie się w czwartek, 12 lutego 2004 r. (godz. 18.00), w sali widowiskowej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

Urodził się około 1350 roku w Pomuku koło Pilzna. Doktor teologii, proboszcz Parafii pod wezwaniem Świętego Gawła, a potem wikariusz generalny archidiecezji praskiej. Znakomity kaznodzieja, który stał się ofiarą sporu między królem Wacławem IV i arcybiskupem. Uwięziony i torturowany, 20 marca 1393 roku został wrzucony do Wełtawy z mostu Karola.

Prażanie wyłowili zwłoki duchownego i pochowali w Katedrze pod wezwaniem Świętego Wita na

Kapliczny Jan

Hradczanach. Wkrótce zaczął się rozprzestrzeniać kult męczennika. Kanonizowany w 1729 roku, już dużo wcześniej, w 1683, miał swój pierwszy pomnik, właśnie na moście Karola w Pradze. Barokowa rzeźba z brązu stała się artystyczną inspiracją dla twórców między innymi w Polsce, Francji, Niemczech, Węgrzech. Szaty duchownego i charakterystyczne atrybuty w postaci trzymany w rękach



krucyfiksu i palmowej gałązki jako symbolu męczeństwa, stały się tradycyjnym rzeźbiarskim wizerunkiem czeskiego świętego.

Z okazałych świątyń dużych miast, z szerzącym się jego kultem w całej Europie, Święty Jan Nepomucen „zszedł” do wiejskich kościółków i przydrożnych kapliczek.

Symbol wierności Bogu, patron dobrej spowiedzi i honoru, obrońca przed zniesławieniem, orędownik

w czasie powodzi i opiekun mostów, na zawsze wpisał się w krajobraz polskiej wsi.

Figury Świętego Jana Nepomucena najczęściej znajdują się na północ od Bugu i w Kurpiowskiej Puszczy Zielonej. Oto „Nepomuceny”, jak wciąż określane są w ludowej tradycji, z Lemana (pow. kolneński), Wizny (łomżyński), Trzciannego (moniecki), Drohiczyzna (siemiatycki), Kadzidla (ostrołęcki), Zabłudowa (białostocki). „Nepomuceny” bez drewnianych rąk, w popękanej drewnianej szacie, pozbawione tradycyjnych atrybutów. Oto „Nepomuceny” pełne powagi i z subtelnym uśmiechem. „Nepomuceny” spod ręki znakomitego twórcy i wątpliwych proporcjach. „Nepomuceny” zniszczone przez czas. Oto polska wiara, historia i tradycja.

Znakomitą ekspozycję, poświęconą „Świętemu Przydrożnemu”, prezentuje do 18 kwietnia Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży.

15

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Zielony wizjoner

Do panteonu znakomitości związanych z Łomżą i Łomżyńskiem pora najwyższa wpisać prof. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski. Kim był? Zapraszam do przeczytania krótkiej opowieści biograficznej, do której materiały czerpałem głównie z opracowań prof. Benona Dymka.

Urodził się Wojciech Bogumił w Płocku, w rodzinie szlacheckiej w 1799 roku i jako chłopak przeżył burzliwy okres wojen napoleońskich. Studia przyrodnicze ukończył szczęśliwie na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wyrobił w sobie szacunek dla ks. Krzysztofa Kluka, proboszcza z Ciechanowca. Sam też wcześniej zaczął mozolny trud badawczy, zjeździł i zląził Mazowsze z Podlasie. Kiedy wybuchło powstanie listopadowe, stanął do zbrojnych szeregów. Wtedy zrozumiał okrucieństwa wojen i zamarzył o zjednoczonej, pokojowej Europie, co przedstawił w wielce nowatorskim memoriale.

Przełomem w życiu „Jastrzębia” było przejęcie praktyk leśnych na terenach mazowieckiej Puszczy Białej. Tak zbliżył się do Czerwonego Boru, niegdyś należącego do starostwa łomżyńskiego. „Książęta mazowieccy osiedlali tu rycerstwo, aby strzegło granic. Czerwony Bór ma nawet swego Janosika, zwanego Pysznym Jankiem, ale ta legenda całkowicie została zapomniana (może pamięta ją ktoś z naszych czytelników?)”. W początkach XIX

wieku dzierżawca folwarku Wola Zambrowska zaczął wycinać lasy, w efekcie czego pojawiły się tu lotne piaski i zanosilo się na katastrofę. Dla ratowania Czerwonego Boru „w 1822 roku urządzono leśnictwo Łomża i zaczęto myśleć o potrzebie zalesienia”. Najgorzej było pod wsiami Kaczynkiem, Głęboczem i Krajewem.

Była to ciężka robota, lotne piaski stabilizowano z pomocą płotów, siano odpowiednie rodziło traw, używano kolów i zrąbów wierzbowych. Zalesianie wyglądało następująco: „Tuż za oraczem (sochy!) szła dziewczyna, która siała nasiona sosny, a następnie przykrywano je gałęziami”. Oprócz sosen sadzono także jesiony, klony, dęby, nawet cisy i modrzewie. Miejsowa ludność mogła sporo dorobić, bo godziwie opłacane prace trwały od 1847 do 1860 roku. Jastrzębowski założył szkołę leśną z dużymi szkołkami, ale dalej od Czerwonego Boru, koło Broku nad Bugiem, w Feliksowie. Tam powstał nowoczesny, podziwiany przez gości Zakład Leśny. Kiedy wybuchło powstanie styczniowe (zbliża się rocznica!), młodzi praktykanci poszli walczyć.

W Czerwonym Borze po Jastrzębowski i Antonim Hollaku zostały tylko pojedyncze dęby. Niech przetrwa i wdzięczna pamięć o profesorze „Jastrzębiu”.

ADAM DOBRONSKI



Biesiada z wierszem

Myślą o nim dorosły
Zmyleni paru rekwizytami
Służącymi do charakterystyki
Mężczyzn.

Nie wiedzą

Że to wciąż chłopak

Który ucieka życiu na wagary.

Na wieczne zielonych łąkach
Puszczą latawce

Szczęśliwy kiedy dotkna nieba

Zajęty zbawieniem świata

Zapomina kupić chleb

I odebrać od szewca buty

Zdarzyło mu się

Takie małe praktyczne

Życie.

Ten i inne wiersze Leonardy Szubdy, poetki z Sokółki, będzie można usłyszeć w czasie biesiady poetyckiej, zatytułowanej „Poetyckie krajobrazy”. Utwory będzie recytować młodzież skupiona w Teatryku Żywego Słowa „Logos”.

„Poezja idzie tam, gdzie się dobrze czuje”, uważa Witold Długozima, który „Logos” prowadzi od 24 lat. Biesiada poetycka odbędzie się 19 lutego (godz. 16.00) w Klubie Garnizonowym w Łomży.

Muzeum wewnątrz

Zabytkowy pałacyk Branickich, ich letnia rezydencja w Choroszczy, jest siedzibą Muzeum Wnętrz. Pięknie położony w otoczeniu starych parkowych drzew potrzebuje konserwacji, na którą samorząd, niestety, nie ma pieniędzy. Jednak prace porządkowe wokół zabytku wykonywane są systematycznie.

DO KINA „MILLENIUM” Z „KONTAKTAMI”

13 lutego (piątek) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 16.00, 17.30 • American Pie — Wesele, godz. 19.00 • Zmruż oczy, godz. 20.45;

14 lutego (sobota) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 12.30, 14.15, 16.00 • Zmruż oczy, godz. 17.30 • walentynkowy maraton filmowy, godz. 19.00;

15 lutego (niedziela) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 12.30, 14.15, 16.00, 17.30 • Zmruż oczy, godz. 19.00 • American Pie — Wesele, godz. 20.30;

16-19 lutego (poniedziałek — czwartek) — • Mój brat niedźwiedź, godz. 16.30 • Zmruż oczy, godz. 18.00 • Niepokonany Seabiscuit, godz. 19.30.

Drodzy Czytelnicy! Trójka spośród Was, która w czwartek pierwsza zgłosi się do kina „Millennium” w Łomży z tym numerem „Kontaktów”, otrzyma bezpłatne bilety na wybrany przez siebie film.

Bliższe informacje o repertuarze: tel. 216-75-19.

KONTAKTY





W SPRAWIE GENERAŁA

W „Kontaktach” (nr 5/2004) ukazał się artykuł prof. Adama Dobrońskiego pt. „Ciało i duch” w ramach cyklu „Przypadki łomżyńskie”, w którym pan profesor, historyk, tak przedstawił gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego: „Czesław Młot-Fijałkowski miał za sobą służbę w Legionach Józefa Piłsudskiego, uchodził za generała ustosunkowanego, a w Łomży nawet dzieci żydowskie wiedziały, gdzie jest domek najważniejszej osoby, z którą mógł się równać jedynie ksiądz biskup. Inna sprawa, że pan generał w miarę dostojnego starzenia się pił coraz więcej i we wrześniu 1939 roku, jako dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, spisał się co najmniej kiepsko”.

Szanowny panie profesorze, przydałoby się nieco taktu i obiektywizmu w stosunku do osoby, która nie może już bronić swego dobrego imienia. W jakich to dokumentach wyczytał pan, że akurat żydowskie dzieciaki znały generała i wiedziały, gdzie mieszkał? Czy to, że generał z upływem lat więcej pił, swoją wiedzę oparł pan na rachunkach wystawionych za alkohol, a zachowanych w dostępnych panu archiwach? Bo ja potwierdzenia tego faktu nie stwierdziłem i nie znalazłem we wspomnieniach pułkownika dyplomowanego Felicjana Majorkiewicza, oficera sztabu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Jeśli chodzi o stosunki generała z wysoko postawionymi osobami z przeszłości legionowej, to płk. Majorkiewicz tak pisze na ten temat w swoich wspomnieniach: „Gen. Młot-Fijałkowski nie jeździł na legionowe zjazdy, a nawet nie wziął udziału z okazji dwudziestopięciolecia czynu legionowego. Kiedyś na moje pytanie, dlaczego trzyma się z dala od tych spraw, generał odpowiedział:

«Czy nie życzysz mi dobrze? Ja nie chcę narazić się...» Już nigdy więcej nie poruszałem tego tematu.” Prof. Dobroński był łaskaw wyrazić opinię, że gen. Młot-Fijałkowski „we wrześniu 1939 roku, jako dowódca Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, spisał się co najmniej kiepsko.” Tylko, że pan profesor nie uwzględnił obiektywnych okoliczności i warunków, w jakich przyszło generałowi dowodzić 18 dywizją piechoty. Gen. Młot-Fijałkowski nie był tępym zupakiem ani, jak sugeruje pan profesor, kiepskim dowódcą. Był dowódcą otwartym na nowoczesną strategię i taktykę walki oraz krytyczny w stosunku do sił zbrojnych wojska polskiego przed 1939 r. Płk. Majorkiewicz tak pisze na ten temat: „na mój wniosek dowódca 18 dywizji piechoty gen. Czesław Młot-Fijałkowski zaakceptował propozycję, aby zorganizować odprawę oficerów sztabowych dywizji, a głównie dowódców



Dowódca 590 „Narew” gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski

pułków i ich zastępców, i zapoznać ich z operacyjną i taktyczną dziedziną użycia dużych jednostek broni pancerno-motorowej. Odprawa taka odbyła się, przy czym dowódca dywizji przysłuchiwał się jej przebiegowi z dużym zainteresowaniem. Swoim krótkim, jak zwykle, przemówieniem zamknął dwudniowe zebranie.” Jak wówczas wyglądał stan uzbrojenia wojska polskiego, przedstawia dyskusja, jaka toczyła się między oficerami po jeśiennych ćwiczeniach w rejonie Ostrowi Mazowieckiej na szczelu dywizji w 1938 roku: „W czasie kolacji przy stole siedzieli inspektor armii / gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki /, dowódca 18 dywizji piechoty gen. Młot-Fijałkowski, szef sztabu 18 dywizji piechoty płk. dypl. Władysław Rozwadowski, dowódca 33 pułku piechoty płk. dypl. Lucjan Stanek i ja / płk. dypl. Felicjan Majorkiewicz/. Tematem naszej rozmowy była dysproporcja między siłą ognia dywizji niemieckiej i polskiej. Gen. Bur-

hardt-Bukacki oświadczył, że wyposażenie naszej armii jest rzeczywiście przestarzałe, obecnie jednak wojsko dysponuje już odpowiednimi środkami finansowymi na zbrojenie, lecz są olbrzymie trudności w imporcie sprzętu bojowego z zagranicy. Wówczas gen. Młot-Fijałkowski odpowiedział, że już wcześniej należało przejść na deputaty i kartki, ograniczając do minimum wypłaty na pobory na rzecz dozbrojenia armii i przebudowy gospodarczej kraju.

Prawdopodobnie szkicowany obraz współczesnej wojny nasunął płk. dypl. Stankowi pytanie, które mnie mocno zdenerwowało: „Pokolenie starsze wywalczyło niepodległość Polski, lecz czy następne pokolenie potrafi je zachować?” Jako przedstawiciel tego pokolenia odpowiedziałem, że zdamy egzamin tak, jak nas wyszkolono i wychowano / puł. dypl. Feliks Majorkiewicz/. Wówczas całe towarzystwo zamilkło. Jak się okazało, siła ogniowa artylerii dywizyjnej 18 dywizji piechoty była co najmniej o jedną trzecią mniejsza od siły ogniowej artylerii niemieckiej, przy czym nasza artyleria była bronią obrony taktycznej, a niemiecka bronią natarcia. Gen. Burhardt-Bukacki twierdził, że zapasy amunicji plus bieżąca produkcja będą zdolne pokryć potrzeby pola walki przez okres trzech miesięcy. Gen. Młot-Fijałkowski był realistą i zdawał sobie sprawę z niemożności wykonania zadania nałożonego na skromne siły Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. Miała ona za zadanie utrzymania linii frontu na Narwi i Biebrzy. 15 maja 1939 marszałek Śmigły-Rydz przyjechał na inspekcję planowanej rubieży nad Narwią. Wówczas to gen. Młot-Fijałkowski na zapytanie marszałka, jak się czuje jako dowódca Grupy, odpowiedział: „Bardzo źle, bo gdy nieprzyjaciół natrze — przejdzie wszędzie, a ja nic nie zrobię, gdyż nie mam czym”. Cóż, z pustego i sam Salomon nie należy i cudów nie robi. Czy klęskę września 1939 roku można przypisać jedynie dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” gen. Młot-Fijałkowskiemu? Trochę obiektywizmu szanowny panie profesorze i szacunku dla szanowanych oby-

wateli i dla naszego miasta Łomży. Pańskie uszczypliwe uwagi nie podnoszą prestiżu naszego miasta, może jedynie dają panu złośliwą satysfakcję, o co nie chciałbym pana posądzać. Więcej pokory i historycznej prawdy.

J. Dur
Łomża.

GAŁCZYŃSKI ZACZAROWANY

Poranek poetycko-muzyczny pt. „Poezja zaczarowana muzyką” przygotował Klub Biblioteczny II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Łomży, w ramach Dni Kultury Uczniowskiej.

„Zaczarowane” strofy K.I. Gałczyńskiego, w wykonaniu uczniów klas I i II popłynęły z muzyką J.S. Bacha, który był ulubionym kompozytorem poety.

Program ten Klub Biblioteczny pokazał również wychowankom Domu Dziecka w Łomży.

Marzena Rymiszewska
opiekun
Klubu Bibliotecznego
II LO w Łomży

CZY ZNASZ POWIAT?

Uczniowie szkoły podstawowej w Dzierzbi (gm. Stawiski) z kl. 0-III odbyli w czasie ferii cykl spotkań i wypraw na temat: „Czy znasz nasz powiat?” Strażacy przybliżyli dzieciom swoją pracę, pokazali sprzęt gaśniczy. W Komendzie Powiatowej Policji szczególnie zainteresowanie wzbudziła tresura psów. Uczniowie poznali również podstawowe komórki władz gminnych i powiatowych, utrwaliли i uporządkowali swoją wiedzę na temat historii herbów Stawisk i Kolna.

Wyprawa do oczyszczalni ścieków ukazała ogromną rolę dbałości o środowisko naturalne.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy tak poznawczo pomogli spędzić ferie uczniom naszej Szkoły.

Bożena Czarnecka
Wioleta Greloch
nauczycielki
Szkoły Filialnej w Dzierzbi
(gm. Stawiski)

Na zdjęciu: spotkanie z burmistrzem Markiem Waszkiewiczem w Urzędzie Miasta w Stawiskach



BIALOWIEŻA

• Na spotkaniu współprzewodniczących Międzyrządowej Komisji Koordynacyjnej do spraw Współpracy Transgranicznej w Białowieży podpisana została między Polską a Białorusią umowa o utworzeniu jeszcze w tym roku turystycznego przejścia granicznego w Białowieży. Najpierw ruszą piesi, rowery, bryczki i sanie, a z czasem także samochody. Ale i tak nie ma wątpliwości, że pierwszeństwo na drodze zawsze ma stado żubrów, które i w ten szczególny sposób uświadamia człowiekowi piękno i potęgę natury.

CIECHANOWIEC

• Skargę na burmistrza Sławomira Łapiaka złożył na policji mieszkaniec gminy. Twierdzi, że został przez niego w Urzędzie potraktowany wulgarnie i straszony policją, a ponadto padały w rozmowie groźby. Przedstawiciele władz Ciechanowca twierdzą, że do żadnego incydentu nie doszło, ponieważ wskazanego dnia burmistrz był na urlopie, a do Urzędu zajrzał jedynie na chwilę. Wyjaśnianiem sprawy zajęła się Komenda Powiatowa Policji w Wysokiem Mazowieckiem.

GRABOWO

• Małe muzeum chce zorganizować w Gminnym Ośrodku Kultury jego instruktor Dariusz Piekarski. Ważne miejsce mają zajmować pamiątki po zasłużonym dla badań przyrody ojczystej rodzice Wagów, władających majątkiem Grabowo. Poza tym gromadzone są dokumenty związane ze służbą strażaków, przedmioty codziennego użytku z różnych epok. Największy problem stanowi na razie przygotowanie odpowiednich pomieszczeń na ekspozycję.

KOLNO

• Przeprowadzony został pierwszy etap przetargu na budowę hali sportowej przy gimnazjum publicznym. Do drugiego etapu zaproszono ośmiu oferentów. Otwarcie ofert nastąpi 2 marca. Halę budować będą wspólnie samorząd miasta i powiatu.

• Dyskotekę walentynkową z niespodziankami i zakończenie kursu tańca towarzyskiego proponuje Kolneński Dom Kultury 14 lutego.

• Zakończyły się zebrania sprawozdawcze w Ochotniczych Strażach Pożarnych skupionych w Zarządzie Miejsko-Gminnym OSP. Sprawuje on pieczę nad 17 jednostkami w gminie oraz jedną w Kolnie.

• Zadłużony na ponad 6 milionów złotych Szpital Ogólny szuka wyjścia z sytuacji, która nieuchronnie prowadzi do bankructwa. Zarząd Powiatu przygotował dwie wersje radykalnych oszczędności. Jedna z nich zakłada zwolnienie 10



NOWE PIEKUTY

pracowników i obniżenie wszystkim zatrudnionym o 10 proc. do tymczasowego wynagrodzenia. Druga: zwolnienie 20 osób. Obie: zaniechanie wypłat z tytułu tzw. „Ustawy 203” oraz zaległych „L3” i rezygnację z funduszu socjalnego. W sytuacji, kiedy obecna dyrekcja Szpitala „niektórym wybranym” wypłaciła w roku podwyżki i „trzynastki”, propozycja jest wielce niemoralna.

• Ponad dwa miesiące nie może doczekać się kolneńska Prokuratura Rejonowa opinii biegłych grafologów z Warszawy. Ekspertyza niezbędna jest do wyjaśnienia, czy w Komendzie Miejskiej Policji w Łomży mogło dojść do sfalszowania dokumentu. Przedmiotem badań Prokuratury jest opinia służbowa, podpisana przez łomżyńskiego komendanta, w której wątpliwości wzbudził sposób zapisania daty wystawienia.

• Roboty publiczne, organizowane przez samorządy i instytucje samorządowe to najpopularniejsza w powiecie forma aktywizacji zawodowej bezrobotnych. W ubiegłym roku z zatrudnienia na takich zasadach skorzystało 180 osób, które porządkowały Kolno, a w gminie Turośl usuwały skutki katastrofalnej wichury. Na ten rok Powiatowy Urząd Pracy nie otrzymał jeszcze limitów na poszczególne formy aktywizacji, ale liczy na unijne pieniądze w drugiej połowie roku. Przygotowane zostały specjalne propozycje dla młodzieży oraz dłużej pozostających bez pracy.

• 7 marca (niedziela) z udziałem biskupa łomżyńskiego Stanisława Stefanka odbędą się uroczystości, upamiętniające ofiary pacyfikacji przez Niemców wsi Jabłoń Dobki 8 marca 1944 roku. Gmina Nowe Piekuty doświadczyła w czasie drugiej wojny światowej szczególnego okrucieństwa hitlerowców: w lipcu 1943 roku spacyfikowali Krasowo Częstki, w sierpniu roku 1944 Skłody Borowe. Publikację na temat tych tragedii przygotowują nauczycielki Katarzyna Mantur z Zespołu Szkół w Jabłoni Kościelnej i Marzena Oleńska z Zespołu Szkół w Nowych Piekutach. W monografii zbrodni znajdą się zarówno relacje żyjących jeszcze świadków, jak i materiały archiwalne, w tym z Archiwum Państwowego w Łomży i Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku. „Ocalenie tych wydarzeń dla przyszłych pokoleń to nasz moralny obowiązek. Cieszę się, że powstanie tak potrzebna publikacja”, mówi wójt gminy Marek Kaczyński.

• Ponad 400 rolników z całej gminy przybyło na spotkanie z powiatowym lekarzem weterynarii, przedstawicielami Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w sprawie unijnych warunków transportowania mleka do zlewni i zagadnień z tym związanych. Od 1 lutego 2004 roku w Urzędzie Gminy w Nowych Piekutach dwóch pracowników, opłaca-

nych przez Powiatowy Urząd Pracy w Wysokiem Mazowieckiem, we współpracy ze specjalistami z Podlaskiego Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, pomaga rolnikom w wypełnianiu wniosków o unijne dopłaty bezpośrednie.

PŁASKA

• Wąż się losy Szkoły Podstawowej w Strzelcowiznie, w której uczy się zaledwie 34 dzieci pod kierunkiem 9 nauczycieli. Jej utrzymanie kosztuje gminę 308 tysięcy złotych rocznie. Rodzice, z oczywistych względów, nie akceptują takiego rozwiązania, a nie są też przekonani wszyscy radni. Wiadomo już, że nauczyciele z tej szkoły nie znajdą zatrudnienia nawet w innych miejscowościach powiatu augustowskiego.

WIZNA

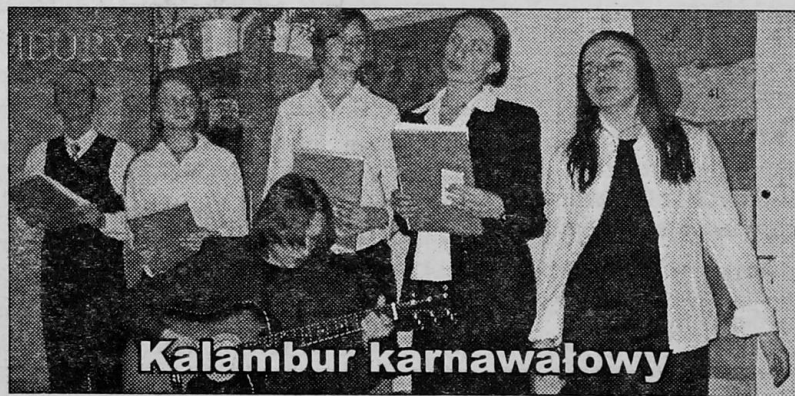
• Gminne Centrum Informacji otwarte zostało uroczystie w ubiegłym tygodniu, choć faktycznie placówka działa już od pewnego czasu i zdążyła przyjąć wielu interesantów. Centrum, korzystające z pomieszczeń Gminnego Ośrodka Kultury, zostało kosztem 60 tysięcy złotych (w tym 40 tys. z ministerialnego programu „Pierwsza praca”) wyposażone w 9 komputerów z dostępem do internetu. Zatrudnia dwie osoby na stałe i kilka na zasadzie wolontariatu. Przede wszystkim służyć ma bezrobotnym, poszukującym pracy i uczącym się posługiwania komputerem. Pracownicy Centrum będą także pomagać rolnikom w wypełnianiu wniosków o unijne dopłaty, a służyć radą również poszukującym kwater agroturystycznych. Wiskie centrum jest 19. w województwie podlaskim, jak poinformowała goszcząca na uroczystości otwarcia Janina Mironowicz, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

ZAMBRÓW

• Właściciele sklepów spożywczych zawiesili czasowo konkurencję i zastanawiają się nad wspólnym wystąpieniem do powiatowego rzecznika konsumentów. Powodem jest uzgodniona przez zakłady piekarnicze w mieście i okolicach podwyżka i ujednolicenie cen pieczywa. Piekarze swoje działania tłumaczą wzrostem kosztów maki i paliwa.

ZBÓJNA

• Wilki, które w ubiegłym roku atakowały pasące się na łąkach gminy bydło (zagryzły aż 25 zwierząt), przeprowadziły się do województwa mazowieckiego. Latem, po zastrzeleniu przez myśliwego przywódcę watahy, stado dostało ostrzeżenie, że żarty się skończyły, ale nie wiadomo, czy nie „przymierzy się” znowu do dawnego terytorium łowieckiego z wiosną. Jak wiadomo, natura ciągnie wilka do lasu i nie wykluczone, że tego samego.



Kalambur karnawałowy

— Mamy wspaniałą młodzież — chwali mieszkańców Bursy Szkolnej nr 3 w Łomży dyrektor Sławomira Cieślak. — Kultura osobista, aktywność, obywatelskość.

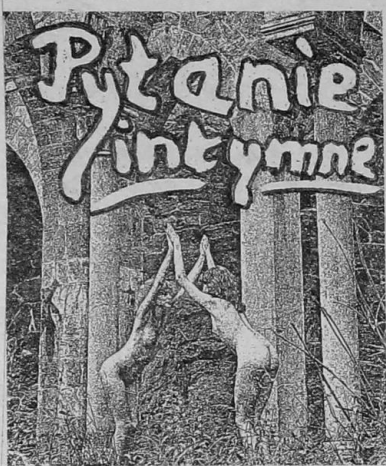
Do tego umiejętność stwarzania znakomitej atmosfery zabawy. Na tradycyjnym karnawałowym wieczorze w Bursie goście rozwiązywali z gospodarzami kalambury, śpiewali wielkie przeboje, których narodzenia ci pamiętać nie mogą i podziwiali znakomity spektakl „Kraina kłamczuchów” według sztuki Macieja Wojtyłki, w wykonaniu Zespołu „Amatea”, nagrodzonego przez jury VIII Konfrontacji Teatralnych Młodzieży Szkół Średnich w Łomży.

Jak na karnawał przystało, były też pączki i chrust własnego wypieku, a jak przystało na „walentynki”, także piernikowe serca.

Gratulujemy dyrekcji i wychowawcom obcowania na co dzień z tak wspaniałymi podopiecznymi!

Na zdjęciu: karnawałowe spotkanie w Bursie Szkolnej nr 3 w Łomży





Pytanie i odpowiedź

Chodzę z Mateuszem sześć miesięcy. Jestem mała i bardzo drobna. On i jest wysoki, i mocno zbudowany. W jego rodzinie ojciec też jest duży, a mama mała. Gdy myślę o nas, aż się boję, jak to będzie. On jest taki opiekuńczy, dobry i kochany i nie chciałabym go stracić. Boję się jednak, że do siebie fizycznie nie pasujemy. Nie wyobrażam sobie naszego współżycia. Czy jest jakaś rada na takie dysproporcje w budowie?

Ewka

Zadziwia pesymizm i lęk. Skoro się kochacie, Mateusz jest troskliwy i dobry, skąd te obawy? Absolutnie bezpodstawne. Wielkość członka nie zależy od wzrostu. Podobnie budowa pochwy.

W łóżku najważniejsza jest miłość, czuła gra wstępna, finezja, odpowiednio dobrana lub zmieniana w czasie stosunku pozycja. Jest ich wiele i z pewnością sami odkryjecie dla siebie najodpowiedniejsze ułożenie i najbardziej satysfakcjonujące.

Proszę przestać myśleć o sprawie, która nie jest problemem.



LEKARZ DOMOWY

Bardzo się wstydę, bo mam żółte paznokcie. W mojej rodzinie nikt takich nie ma. U mnie też zawsze nie były takie, ale teraz są od kilku tygodni. W towarzystwie ukrywam ręce, bo są brzydkie. Mało, że żółte paznokcie, to jeszcze na dłoniach pojawiają się jakieś krostki czy wykwyty. Jednak najbardziej niepokoją mnie paznokcie, bo ciągle są takie szare, bez połysku, wyglądają jakby były brudne. Czy to choroba, którą można jakoś wyleczyć domowym sposobem?

Helena

Paznokcie mogłaś sobie

zniszczyć dłuższym stosowaniem ciemnego lakieru. I to byłby najmniejszy problem. Obserwuj swoje paznokcie. Jeśli żółcenie nie minie przy stosowaniu normalnych zabiegów kosmetycznych i higienicznych, to znaczy, że są chore.

Towarzyszące żółtym paznokciom krostki, wykwyty lub pęcherzyki mogą świadczyć, że zakażyłaś się grzybicą. Najczęściej grzybicy rąk towarzyszy grzybica paznokci.

Zakażone paznokcie nie tylko tracą różowe zabarwienie, ale też są słabe, lekko się kruszą i ich powierzchnia jest pobru-

dowana. Brzeg paznokcia często pęka, a odsłonięty, nadmiernie rogowacieje. Chorobowe zmiany mogą się utrzymywać dość długo. Wygląda to nieestetycznie, a poza tym taki chory paznokieć jest stałym źródłem bezpośredniego zakażenia.

O sposobie leczenia grzybicy musi zdecydować dermatolog. Najczęściej leczenie polega na przyjmowaniu leków i smarowaniu paznokci specjalną maścią albo płynem lub stosowaniu zasypek.

Grzybicą łatwo zarazić się w publicznej łazience albo na kąpielisku lub bezpośrednio od chorego przy witaniu się, trzymaniu za rękę.



POD PARAGRAFEM

Cały dzień przebywałem w delegacji służbowej. Wyjechałem o szóstej rano, bo sam dojazd trwał ponad cztery godziny, i wróciłem po dwudziestej. Dla uczestników seminarium był obiad. Wiele osób było miejscowych, więc nie dotyczyły ich trudy podróży. Przy zwrocie kosztów dojazdu i powrotu księgowa w pracy nie wypłaciła mi diety,

bo stwierdziła, że miałem zapewniony posiłek. Czy w takim wypadku przysługuje mi dieta, czy księgowa miała rację?

Robert

Podróż służbowa trwała ponad czternaście godzin. Organizator seminarium zapewnił uczestnikom tylko obiad, czyli jeden posiłek. W takiej sytuacji przysługuje dieta i powinien Pan ją otrzymać.

Zgodnie z rozporządzeniem w sprawie krajowej podróży służbowej, dieta nie należy się pracownikowi, jeśli zapewniono mu bezpłatnie całodienne wyżywienie. A pod pojęciem „całodzienne wyżywienie” należy rozumieć trzy posiłki: śniadanie, obiad i kolację.

Księgowa popełniła pomyłkę. Należy się do niej zwrócić i poprosić o korektę i wypłatę diety.



POZNAJMY SIĘ

Jestem panną (26 lat, 172 cm wzrostu), wykształcenie średnie. Poznam uczciwego, obowiązkowego i odpowiedzialnego chłopaka, poważnie traktującego życie. Mile widziana oferta ze wsi.

Panna

Przystojny kawaler (30 lat) z samochodem i własnym „M”. Brakuje mi tylko drugiej połówki (do lat 25). Rozsądnej, gotowej ze mną zamieszkać. Mogę Ci dać wszystko i obdarować wielkim uczuciem. Zadzwoni, proszę, po godzinie 20.00, tel. (86) 476 05 81. Nie podaję adresu, bo nie lubię pisać.

Skorpion

Ula, lat 47; jestem miłą, cichą i zaradną kobietą. Uwielbiam zajmować się domem i ogrodem. Szukam sympatycznego, odpowiedzialnego Pana bez nałogów do lat 60 (może mieć troszkę więcej). Jeżeli i Ty szukasz kogoś i wierzysz, że możesz być szczęśliwy, napisz.

Ula

Emeryt, lat 65, niezależny, rozwiedziony, wzrost średni, wykształcenie ekonomiczne, pomaturalne. Poznam wolną i niezależną Panią w stosownym wie-

ku na wspólną jesień życia. Po przejściu na emeryturę i opuszczeniu Warszawy, gdzie pracowałem prawie dwadzieścia lat, okazało się, że samotność jest nie do zniesienia...

Toni

Kawaler (29/166); pragnę poznać miłą Panią, myślącą poważnie o trwałym związku. Jeżeli masz dziecko, jesteś po przejściach i chcesz oddać swoją samotność, napisz. Może zmieni się nasze życie? Odpowiem na pewno!

Romek

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi, na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.

OŚRODEK CENTRALNEGO SZKOLENIA MASZYNISTÓW W RADOMIU

Organizuje w ŁOMŻY kurs operatorów ciężkich maszyn do robót ziemnych, budowlanych i drogowych w następujących specjalnościach:

- koparki jednonaczyniowe • ładowarki jednonaczyniowe
- koparkoładowniki lub koparkospycharki • sprzętarki przewoźne i elektrownie polowe • spycharki • równiarki
- węzły betoniarskie • walce drogowe • rusztowania rurowe
- zagęszczarki, przecinarki, piły mechaniczne do ścinki drzew, agregaty tynkarskie, betoniarki, narzędzia udarowe ręczne i inne maszyny do robót ziemnych i drogowych.

Szkolenie będzie prowadzone na uprawnienia kl. III, II i I. Rozpoczęcie kursu w dniu 17.02.2004 r. o godz. 10.00 w „MAGBUD” Łomża ul. Poligonowa 12

Kurs kończy się w dniu 20.03.2004 r. egzaminem państwowym i wydaniem książeczki operatora.

Koszt szkolenia kl. III — 1.000 zł

kl. I i II — 800 zł

rusztowania — 700 zł

zagęszczarki, przecinarki, wózki itp. — 620 zł

Zapisy przyjmuje i udziela informacji:

OCSM Radom ul. Kraszewskiego 1/7

tel. (048) 331-49-54; tel./fax 36-996-15

Łomża tel. 218-55-55

REKLAMA



KONTAKTY

• Mieszkaniec Siemiatyczjechał opłem astrą. W pobliżu Żurubic zobaczył na środku drogi mężczyznę. Zahamował. Nieznajomy wsiadł do samochodu i zażądał podwiezienia do nocnego sklepu w Siemiatyczach. Kiedy byli na miejscu, pasażer zażądał z kolei pieniędzy na piwo. Właściciel samochodu odmówił. Wtedy nieznajomy wyciągnął nóż. Szantażowany przystał, ale postawił warunek: pasażer musi wysiąść z samochodu. By go do tego zmusić, położył pieniądze na chodniku. Pozbysz się w ten sposób bandyty, natychmiast wskoczył za kierownicę i powiadomił policję. Napastnik, młody (23 lata) warszawianin, został zatrzymany. Był pijany: 2 prom.

• Nielegalny magazyn spirytusu i papierosów zlikwidowali policjanci w Hajnówce. Podczas przeszukania mieszkania i piwnicy właściciela, znaleźli towar wartości około 2000 złotych.

• Rany klutej brzucha i ciętej przedramienia doznał zaatakowany siekierami i nożami przez uczestników dyskoteki w pewnej



KRONIKA POLICYJNA

wsi w gminie Filipów (pow. suwalski). Policjanci zatrzymali czterech podejrzanych o pobicie tancerzy w wieku 18–19 lat.

• Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna, który wtargnął na jezdnię bezpośrednio pod ciężarówkę w Protasach (gm. Zabłudów, pow. białostocki). Wielka niewidzialna siła odrzuciła go na drugi pas ruchu, prosto pod matyza, który go przejechał.

• Dwaj bandyci w wieku około 18 lat drewnianą pałką ogłuszyli ekspedientkę w sklepie spożywczo-monopolowym w Wasilkowie (pow. białostocki). Zostawiwszy raną na pastwę losu, chwycili kasę fiskalną i uciekli.

• Dwaj nastoletni bandyci zaatakowali ekspedientkę w sklepie przy al. Piłsudskiego w Białymstoku. Obezwładnili kobietę i uciekli, kradnąc z biurka aparat telefoniczny i monitor komputera. Straty 2300 złotych.



Zabił żonę?

— To dla naszej wsi straszny szok. Czegoś takiego nikt się nie spodziewał — mówi Janusz Staniszewski, sołtys wsi Waśki w gminie Mały Płock. — Szkoda i jej, szkoda i jego. Ale już niczego się nie odwróci.

Waśki mają zaledwie dwanaście domów. Ludzi poderwał sygnał karetki pogotowia. Karetkę wezwał mąż: żona prawdopodobnie nie żyje. Przybyły lekarz stwierdził zgon i liczne siniące na całym ciele kobiety. Powiadomił policję. Prokurator zarządził sekcję zwłok. Okazało się, że 55-letnia zmarła miała złamane żebro i mostek oraz uszkodzoną śledzionę. Nie było wątpliwości: ktoś jej to zrobił! Rozpoczęło się śledztwo.

— Szybko okazało się, że wszystkie „nitki” prowadzą do męża zmarłej — mówi starszy posterunkowy Joanna Makarewicz, rzecznik prasowy komendanta powiatowego policji w Kolnie. — Został zatrzymany. Zaprzeczył, że ma z jej śmiercią coś wspólnego.

Sąd aresztował go, jako podejrzanego o zabicie żony.

Już raz darowałem im bezpodstawną zatrzymanie i bicie. Teraz powiedziałem: dość! Nie pozwolę traktować się jak bandyty, nie pozwolę uwłaczać mojej godności — mówi mieszkaniec jednej z wsi w gminie Kolno. — Wiem, że sąd zawsze trzyma stronę policjantów, ale zdecydowałem się wszystko nagłośnić, bo może odezwą się inne ofiary funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej w Kolnie. Było raz, ale już nie będzie dwa.

W 2001 roku dostał wezwanie, by stawić się w Komendzie w charakterze świadka. Pytanie brzmiało: czy tego i tego dnia przed tym i tym sklepem pił alkohol?

— Zaprzeczyłem, a oni powiedzieli, że kłamie, bo przecież mnie legitymowali! — wspomina. — Ale miałem alibi: w tym czasie byłem w Łomży, gdzie pracuję. W tej sytuacji powiedzieli, żebym zeznał, że alkohol przed sklepem pił mój brat. Odmówiłem. Ostatecznie przyszedł jakiś policjant i potwierdził moje słowa: legitymował tego dnia przed sklepem, ale to na pewno nie byłem ja. Nawet mnie przeprosił. Myślałem, że skoro wszystko jasne, dadzą mi spokój. W samochodzie przed Komendą czekała na mnie żona. Mieliśmy zrobić zakupy. Kiedy zatrzymaliśmy się na parkingu, nadszedł radiowóz. Wysiedli i krzyczą: „Chodź pan, tutaj!”. Byli to ci sami, z którymi przed chwilą się rozstałem. Wepchnęli mnie do radiowozu. Powiedzieli, że mój „maluch” jest kradziony i znów znalazłem się w Komendzie. Samochód i dokumenty trzymali dwa tygodnie. Tyle czasu potrzeba było, aby ustalić, że rzeczywiście jestem w porządku. Ale żadnych przeprosin. Teraz miara się przebrała.

Miara przebrała się w korytarzu budynku Urzędu Gminy Kolno, gdzie przyszedł z bratem „w celu załatwienia ważnej sprawy”.

— Czekaliśmy przed drzwiami pokoju, kiedy nagle podeszło do nas dwóch mężczyzn — mówi. — Jeden zwrócił się do brata: „Pójdiesz ze mną?”. Zapytałem kim jest i o co chodzi. Odpowiedział: „Ty się nie wtrącaj, bo możesz mieć przechłapanie!” Błyskawicznie chwycił mnie za kurtkę, szarpnął i próbował uderzyć ręką w głowę. Zrobi-

łem unik. Wtedy próbował mi wykręcić rękę. Wyrwałem się, złapałem go za kark i przytrzymałem, żeby mnie nie bił. W tym czasie zobaczyłem, jak brat ucieka, a za nim goni ten drugi. Z pokoi zaczęli wyglądać urzędnicy. Usłyszałem brzęk. To temu, z którym się szarpałem, wypadły kajdany.

Wersje

ki. Zorientowałem się, że to pewnie policjant. On krzyknął do ludzi: „Wezwijcie policję!”, a potem podniósł kajdanki i zacisnął mi je na ręce. Nie stawałem oporu, a tu wpadli mundurowi i zaczęli ciągnąć mnie po schodach. Poczulem uderzenie pięścią w skroń, w kark. Powiedzieli: „Taki jesteś chojrak, to cię usadzimy!”. Przestali bić, jak wyszliśmy z budynku na ulicę. Komenda jest naprzeciw Urzędu Gminy. Mogłem się spodziewać, że zaraz wszystko zacznie się od nowa. I tak było, jeszcze przed kratą. Nie dość, że znowu poczułem pięści i kopniaki, to jeszcze rzucali mną o ścianę i wyzywali od śmieci i szmat. W pewnym momencie zobaczyłem, jak jeden zakłada czarne rękawiczki. Zaprowadzili mnie na górę. Bili w skroń i po żebrach. Wreszcie dowiedziałem się za co: za czynną napaść na policjanta! Tak mnie szarpali i bili, że w pewnym momencie spadła na podłogę klawiatura komputera i telefon. Rzucili mnie na krzesło. Jeden złapał pałkę i chciał mi dołożyć, ale drugi go powstrzymał. To wszystko odbyło się w obecności jakiejś kobiety. Potem zaprowadzili mnie do następnego pokoju. Za chwilę wszedł policjant w cywilnym ubraniu i zapytał, co mnie boli. Zaskoczyła mnie troska po tym, co przed chwilą dostałem. Wyszedł. Znowu pokazali się ci dwaj, którzy dopadli nas w korytarzu Urzędu Gminy. I znowu zaczęły się pięści, kopniaki i wyzwiska. Związałem się z bólu. I znowu wszedł ktoś i zapytał, czy jestem zdrowy. Wreszcie sobie odpuścili. Po około trzech godzinach powiedzieli, że zawiozą mnie

do lekarza. Ale najpierw kazali podnieść koszulę. Sprawdzali, czy nie ma śladów pobicia. Po drodze zakazali, abym poskarżył się lekarzowi. Ale lekarza w pogotowiu nie było. Wróciliśmy do Komendy i znowu na pogotowie. Lekarka zapytała, czy mnie coś boli. Powiedziałem, że nie, chociaż było inaczej. Ale bałem się, że po powrocie, zaczęliby mnie w Komendzie bić. Lekarka zapytała jeszcze, czy jestem trzeźwy i w końcu przystawiła pieczętkę. Po drodze policjanci pouczali mnie: nie robią mi sprawy za czynną napaść, a to wszystko to dla mnie nauczka. W Komendzie zbadali, czy naprawdę jestem trzeźwy. Alkomat potwierdził. Wydruk trzymam na pamiątkę. W końcu pozwolili mi iść do domu. Strasznie bolała mnie głowa i każde miejsce, gdzie mnie uderzyli. Nie wiem, dlaczego to wszystko mnie spotkało. Może to zemsta za brata, który lubi rozrabiać? Nikt nie chciał mi tego wyjaśnić. Następnego dnia złożyłem w prokuraturze zawiadomienie o pobiciu mnie przez policjantów. Jak się okazało, oni byli tu wcześniej, żeby powiadomić o moim napadzie na nich.

Wplynęły takie zawiadomienia — potwierdza Dariusz Dziemianko, prokurator rejonowy w Kolnie. — Wersja policjantów jest zupełnie inna. Okoliczności zdarzenia wyjaśnimy.

— Nasza wersja jest zupełnie inna, ponieważ inna być nie może — mówi komisarz Kazimierz Siwik, zastępca komendanta powiatowego policji w Kolnie. — Mężczyzna, który czuje się pokrzywdzony, uniemożliwił nam zatrzymanie poszukiwanego przez organa ścigania swojego brata. Właśnie funkcjonariusze zauważyli go, kiedy obaj wchodziłi do budynku Urzędu. Postępowanie policjantów było prawidłowe, w niczym nie przekroczyli swoich uprawnień. To on zaatakował funkcjonariuszy, aby brat mógł uciec. I tak się stało. Jego zatrzymanie jest kwestią czasu. Nie było też bicia, jak twierdzi. To on zachowywał się w Komendzie arogancko. Ale nikogo taka reakcja nie zaskoczyła, ponieważ znamy tę rodzinę nie od dziś.

GABRIELA SZCZĘSNA



120 dzieci z rodzin patologicznych i zagrożonych patologią spędzało ferie z Miejskim Domem Kultury w Szczuczynie. Uczestniczyły w zajęciach plastycznych, teatralnych, muzycznych, recytatorskich, wikliniarskich, sportowych i rekreacyjnych. Korzystały również z obiadów, przyrządzanych w stołówce szkoły.

MDK zorganizował wyjazd dla 40 młodszych dzieci wyjazd do Teatru Lalki i Aktora w Łomży na spektakl „Piękna i Bestia” oraz dla 80 starszych do kina „Syrena” w Białymstoku na „Małych agentów 3D”. Obejrzały w Łomży ruchomą szopkę w kościele Kapucynów oraz ekspozycję bursztynu i wystawę prac plastycznych swoich rówieśników z



Wyprawa

Sudan. Zwiedziły również Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy.

Na zdjęciu: jedna z prac dzieci z Afryki, które tak podobały się dzieciom ze Szczuczyna

— Mnie bardzo podobały się prace dzieci z Sudanu, a szczególnie czarownik, któremu z ust idzie ogień — mówi Karolina.

— Najbardziej zapamiętałam rodzinę Murzynów w słomianych spódniczkach, siedzącą w chacie ze słomy — mówi Kamil. — Prace dzieci z Afryki są zupełnie różne od tych, jakie my malujemy. Podobały mi się.

— Jechałem pierwszy raz autobusem — mówi Piotruś — pierwszy raz byłem w teatrze i pierwszy raz jadłem w McDonaldzie. Trzymałem nawet kukielkę sowy w ręku.

Siła złych myśli

Dzieci, którym wypadają zęby mleczne, zbierają je i trzymają w szkatułkach. Część pacjentów po wyrwaniu zęba u dentysty także chce dostać go na pamiątkę. Ile kamieni żółciowych przetrzymujemy w domu? Chwalimy się bliznami po wyrostkach robaczkowych, przechowujemy zdjęcia rentgenowskie naszych bolących miejsc i złamanych kości. Opowiadamy o naszych nieszczęściach, chorobach, konfliktach z pasją i chętnie powtarzamy te historie. Niekiedy chorujemy, ale wcale nie szukamy pomocy. Skąd takie zachowania? Wniosek jest zaskakujący: mamy skłonność do wspomniania naszych cierpień. Ludzie przywiązują się do swojego bólu jak do czegoś intymnego, bardzo osobistego. Nie oznacza to, że ból lubimy, ale że traktujemy go jako coś wyjątkowego, prywatnego i po prostu czujemy się z nim związani.

Między innymi dlatego terapia psychologiczna jest tak skomplikowanym zjawiskiem. Pacjenci nieświadomie przyczyniają się do trwania swoich problemów. Chcą się ich pozbyć, ale jednocześnie wcale tego nie chcą. Skuteczny lekarz może być dla pacjenta nie tylko pomocą ale także „złodziejem”, który odbiera mu bardzo prywatną rzecz. Terapeuci wiedzą to od dawna: niekiedy czerpiemy korzyści z bycia chorym lub tkwienia w trudnej sytuacji. Taką oczywistą korzyścią jest np. renta lub zasiłek dla bezrobotnych.

Jeśli w takich warunkach lekarz zbyt szybko i zbyt sprawnie zabiera się do uwolnienia pacjenta od jego bólu, pacjent może zareagować złością oporem i buntem. Zrezygnuje z leczenia. Nie chcę tu powiedzieć, że zyski z choroby są główną przyczyną pojawiania się naszych cierpień. Jednak gdy pro-

blem już się pojawi, to uboczne korzyści (np. współczucie, pomoc ze strony innych, pieniądze, przywileje etc.) stają się ważnym powodem trwania choroby.

Na zdrowy rozum wydaje się to nieprawdopodobne. Jednak świadomość tego, że przyczyniamy się do pojawiania się naszych własnych cierpień jest ważnym elementem rozumienia samych siebie i ludzkiej natury w ogóle.

Dobrym przykładem tego, jak nasz umysł dostarcza sobie cierpień, jest koszmar senny. Gdy śnimy koszmarny sen, to przecież nasz mózg sam „wymyśla” go sobie. Nikt nas nie zmusza (i nie byłby w stanie zmusić) do tego, byśmy śnili o czymś złym. Nasz umysł sam siebie straszy. Jest to objaw tego, że w naszej osobowości istnieją miejsca, z których zupełnie nie zdajemy sobie sprawy. Te niezintegrowane, odseparowane obszary osobowości „żyją swoim życiem” i dochodzą do głosu wtedy, gdy dominująca część naszej psychiki „usypia”. Tak się dzieje pod wpływem alkoholu i narkotyków, gdy jesteśmy chorzy, gdy czujemy się bardzo zmęczeni lub niezwykle pobudzeni i gdy zapadamy w sen.

Jednak jeśli owe nieświadome obszary naszej psychiki stają się dla nas bardziej zrozumiałe, przestajemy się bać, przestajemy ze sobą walczyć, znikają koszmary. To objaw zdrowienia osobowości. To, co było do tej pory ukryte i „złe” w nas samych, staje się możliwe do zaakceptowania. Dlatego, gdy oddajemy się refleksji, kontemplacji, wglądowi, stajemy się szczęśliwsi.

MARCIN FLORKOWSKI

(autor, doktor psychologii, jest wykładowcą Uniwersytetu Opolskiego)

PROMOCJA!

MS 230 i 250 -
pakiet materiałów
eksploatacyjnych
GRATIS!

STIHL
MS 170
699,-
już za*



*sugerowana cena detaliczna

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady,
62-080 Tarnowo Podgórne, www.stihl.pl, tel. 061 816 62 16

**Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową
prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:**

Białystok - Dworzec PKS, paw. 17, tel. 745 14 02; Berlinga 31, tel. 853 68 04; Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 22 49; Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Maków Maz.** - Kopernika 4, tel. 717 02 40; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Żeromskiego PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Ostrów Mazowiecka** - Sikorskiego 28, tel. 745 25 64, Krótka 3, tel. 745 39 59; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Nr 1 na świecie. **STIHL®**



KONTAKTY

Zaorać Wiejską!

Ocalenie premiera Leszka Millera i jego świty po upadku helikoptera miało wszystkie znamiona cudu. Niewątpliwie świadczy o tym, że Niebios są przychylnie obecnemu rządowi RP, a specjalne ekipy Aniołów Stróż strzegą go lepiej niż funkcjonariusze BOR i ABW razem wzięci.

Wydawało się więc, że katolicki naród polski powinien natychmiast zareagować na ten znak Opatrzności i stanąć murem za swoimi przywódcami.

Niestety, wszystkie sondaże wskazują, że poparcie dla rządu nadal spada. Świadczy to o całkowitej demoralizacji społeczeństwa, które przestało przestrzegać Wartości i nie reaguje nawet na wyraźne sygnały przesyłane z Niebieskiego Tronu.

Nie dziwią więc żądania opozycji, aby pozbyć się rządu jeszcze w tym roku. Na szczęście, na razie nie w drodze masowej rzezi, lecz przez zorganizowanie wyborów parlamentarnych. Można by je połączyć w wyborach do Parlamentu Europejskiego, co przyniosłoby określone oszczędności dla zdychającego budżetu państwa.

Należałoby się poważnie zastanowić, czy w propozycjach tych nie pójść jeszcze dalej. Przecież od maja będziemy już obywatelami Europy. Czyż w takiej sytuacji jest nam potrzebny polski parlament?

Likwidację senatu obiecał nam już SLD w ostatniej kampanii przedwyborczej. A wiadomo przecież, że i Sejm to głównie banda kryminalistów, chroniących się za immunitetami przed policją, prokuraturą i listami gończymi.

Dotychczasowe doświadczenia pozwalają stwierdzić, że po każdym nowych wyborach rośnie odse-

tek przestępców w parlamencie i jest bardzo prawdopodobne, iż po kolejnych osiągnąłby 100 proc.

Dlatego nam, Europejczykom, powinien całkowicie wystarczyć Parlament Europejski. To przecież on będzie stanowił prawo, obowiązujące w całej zjednoczonej Europie.

Nasz Sejm i Senat teoretycznie miały zajmować się tworzeniem prawa. Po cóż miałyby teraz powieścić ustawy brukselskie? Do tego przecież nie trzeba parlamentu. Wystarczy pani sekretarka, wyposażona w kserokopiarkę.

Poza tym wiemy doskonale, że prace legislacyjne naszym wybrancom narodu wyraźnie nie wychodziły. Tworzyli prawne buble, które ciągle trzeba nowelizować i dostosowywać do prawa Unii.

Likwidację polskiego parlamentu poprze niewątpliwie cały naród. No, może poza kandydatami na posłów i senatorów. Ale ci już chyba wystarczająco się obłowili. Czas ich wysłać na zasiłki dla bezrobotnych. Budynki na Wiejskiej trzeba zburzyć, teren zaorać i obsiać tysiącami kwiatów. Może ich zapach zagłuszy płynący stamtąd fetor afer i skandali.

WIESŁAW WENDERLICH



Telegram do posła, który w wyniku wypadku spowodowanego „po użyciu”, znalazł się w szpitalu: „Koledzy posłowie życzą Panu szybkiego powrotu do zdrowia. 234 głosów za, 199 przeciw, 32 wstrzymujące się”.

Młody Kurp spod Turośli dostał od brata z miasta bilety na spektakl w teatrze „Węgierki”. Pojechał z żoną do Białegostoku. Zajął miejsca i Kurp zajął się lekturą programu. W pewnej chwili mówi do żony:

— Słuchaj, Zocha, tu pisze że drugi akt tej sztuki rozgrywa się dopiero po pięciu latach...

— A nie wiesz, czy bilety zachowują ważność?

Młode małżeństwo siedzi przy obiedzie. Ona wyraźnie zdenerwowana.

— Kochanie — mówi mąż — widzę, że masz jakiś problem. A obie-

cywałam sobie, że wszystkie problemy będziemy mieli wspólnie.

— Rzeczywiście, mamy problem. Przez nieuwagę otworzyłam list adresowany do ciebie. I jakaś Iza informuje nas, że jesteśmy ojcem jej dziecka!

— Mam bardzo mądrego pit-bulka — chwali się sąsiad. Zawsze przynosi mi „Kontakty” z kiosku.

— Też coś! Wiele psów to potrafi.

— Tak, ale ja mojemu nie daję pieniędzy!

— Jeśli wszystko tak robisz, to musisz być rewelacyjnym dentystą — mówi rano dziewczyna do doktora.

— Tak, rzeczywiście, jestem bardzo dobry. A po czym to poznałaś?

— Przez całą noc w ogóle nie czułam....

— Doktorze — pyta znany polityk. — Czy brak intelektu jest chorobą?

— Raczej nie. Ale jeśli nawet, to wygląda pan na zupełnie zdrowego.

Lekarz bada starego Kurpia i mówi:

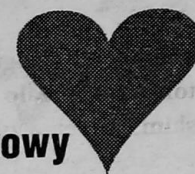
— Nie wolno panu pić, palić i zabawiać się z kobietkami.

— Ależ doktorze, ja już tego nie robię ładnych parę lat!

— Dobrze — mówi podirytowany lekarz. — A czy lubi pan pierożki z jagodami polane słodką śmietaną?

— Ooo taaak! Baaardzo!

— To od dzisiaj zabraniam je panu jeść!



Walentynkowy sen

21

Zaczynałem setki razy
Pisać bajkę, coś z fantazy.
Zaprzątałem umysł tem,
Lecz nie wyszło — ja nie Lem!

Świat na łeb mi jął się walić,
Wszystko w piecu chciałem spa-
lić,
Kilka stron z nerwów zjadłem,
Kiedy nagle... w sen zapadłem,
W błogą podróż, z Morfeuszem.
Ścięło ciało me i duszę.

Mogą Państwo mi wierzyć,
Warto było sen ten przeżyć!
Więc gdy otworzyłem oczka
Napisałem w toczkę toczka
Wszystko, co mi się wysniło.
Posłuchajcie, tak to było:

Przed sejmem, zgodnie z p.poż,
Stoi stalowy, ogromny kosz,
Pelen kart, karteluszek,
Z wizerunkami serduszek.
Od ludu, na oko tona,
Dla szacownego grona.

Zaraz przy koszu robi się ruch.
Posel za posłem do środka —
buch!
Nurkują w listach, wszak grube
fisze,
Aby przeczytać, co naród pisze?

Wnet rozbrzmiał wkoło, z blaszanej skrzynki,
Pierwszej schwytej tekst wa-
lentynki,
Aż w górę skoczył zacny kolek-
tyw!
Bo tam życzenia zamiast inwek-
tyw:

Zdrowia, radości, kadencji dłu-
giej,
I pomyślności — to z karty dru-
giej,
Kasy od groma, wzrost apanaży,
Co sobie tylko posel wymarzy.



Kary na pikniku



— Trzymaj się i trzymaj budkę! — woła Henryk Ptasznik, prezes Koła Łowieckiego „Rogacz” w Ciechanowcu, podsadzając na drzewko przed szkołą Marcina Anasińskiego, ucznia „zerówki”. Budka zostaje przymocowana. Zobaczmy, co za ptak wybierze ją sobie na mieszkanie wiosną.

Trzeba jeszcze zawiesić karmniki, wykonane wczoraj pod kierunkiem myśliwych, i rozstawić paśnik dla dzikich zwierząt.

A tu leje deszcz! Może uda się przeczekać...

Za nami slalom z przeszkodami, a tu ciągle pada.

Za nami „Malo nas, malo nas do pieczenia chleba”, a tu ciągle pada.

Za nami „Rolnik na dolinie”, który bierze żonę, co kończy się pozostawieniem sera w kole, bo nie umiał w szkole, a tu ciągle pada.

Za nami „Mosty dla pana starosty”, a tu ciągle pada.

Ale przecież nikt się nie rozpuści! Kaptur na głowę i już!

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Łempicach ruszają na leśny piknik.

Myśliwi rozpalają ognisko. Gotowe są także patyki i kielbaski. Paruje smaczny biały barszczyk i szuku-

je się „ostre strzelanie”. Każdy dostanie potem na pamiątkę tarczę, do której celował. Myśliwy Andrzej Łempicki instruuje, jak trzymać wiatrówkę, gdzie patrzeć i jak celować.

Na mglistej ścianie lasu pojawia się jakiś jeździec na koniu. Pięknie prezentują się i człowiek, i zwierzę. Pędzą coraz szybciej. To Józef Kryński z Łempic i jego wspianą ogier Kary.

Kary cierpliwie znosi dowody sympatii w postaci głaskania i poklepywania, a podsuwane mu kromki natychmiast znikają.

I nagle przestaje padać! Kary dostaje „wolne”, skubiąc odkrytą przez odwilż trawę, a piknik „rozkręca się” na dobre. Kto zmęczony, przysiadł na pniach ściętych niedawno drzew. Miło jest oddychać rześkim leśnym powietrzem, miło jest „posłuchać” ciszy.

Śródleśne poletko na szczęście pokrywa jeszcze śnieg, więc kulig na pewno się uda.

Uczniami Szkoły Podstawowej w Łempicach są także dzieci z pobliskich Czajów Wólki, Kobus i Radziszewa Sieńczucha.

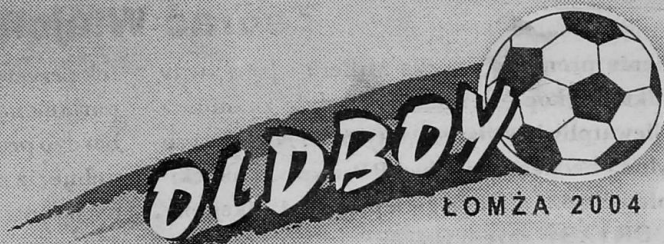
— Zależy nam na prawdziwym kontakcie z całym środowiskiem — mówi dyrektor Agnieszka Mańko. — Rodzice są nam bardzo pomocni, zawsze możemy na nich liczyć i dlatego staramy się, by nasza szkoła była dla wszystkich czymś wspólnym.

(gab)

Na zdjęciach: leśny zimowy piknik uczniów Szkoły Podstawowej w Łempicach



KONTAKTY



I HALOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ OLDBOY

im. Edwarda Korotkiewicza

W dniu 14 lutego
od godz. 10.00 do 16.00
w Szkole Podstawowej Nr 9
w Łomży, ul. Ks. Anny

SPONSORZY



KANTOR
WYMIANY WALUT
WIESŁAW DOŁĘGA

HURTOWNIA NAPOI
"BŁYSK"

PRACOWNIA
ZEGARMISTRZOWSKA
"BIKOWSKI"

PATRONAT MEDIALNY

KONTAKTY

TV
Łomża

bab
97.5 FM

REKLAMA



TIMAC AGRO LUBON spółka francuskiego koncernu Groupe Roullier oraz Zakładów Chemicznych Lubon w związku z nowym projektem na polskim rynku rolnym związanym z produkcją i sprzedażą nawozów specjalistycznych, poszukuje do pracy kandydatów na stanowiska:

Regionalny Manager Sprzedaży

Nr ref. TAL/RMS

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za tworzenie i realizację budżetu sprzedaży oraz zarządzaniem grupą ludzi w swoim dziale.

Od idealnego kandydata oczekujemy:

- doświadczenie w zarządzaniu grupą ludzi
- doświadczenie w branży rolnej (szczególnie na rynku nawozowym)
- wykształcenie rolnicze
- wiek powyżej 28 roku życia
- znajomość lokalnego rynku rolnego
- prawo jazdy kategorii „B”

Przedstawiciel Handlowy

Nr ref. TAL/PH

Poszukujemy 10-15 osób, które na tym stanowisku będą odpowiedzialne za sprzedaż produktów spółki oraz za kontakty z rolnikami i doradztwem w zakresie produkcji roślinnej.

Od idealnego kandydata oczekujemy:

- doświadczenie w produkcji roślinnej (w szczególności nawożenie)
- wykształcenie rolnicze/pochodzenie rolnicze
- wiek powyżej 28 roku życia
- znajomość lokalnego rynku rolnego
- prawo jazdy kategorii „B”

Osoby zainteresowane podjęciem współpracy z nami proszone są o przesłanie zgłoszenia zawierającego list motywacyjny oraz życiorys zawodowy wraz z numerem referencyjnym na podany niżej adres w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

TIMAC AGRO LUBON Sp. z o.o.
ul. Romana Maya 1, 62-030 Lubon
Skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

Prosimy o dopisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997r. o Ochronie Danych Osobowych Dz. Ust. Nr 133 poz. 683).”

REKLAMA



do wszystkich marek

**PROMOCJA
AKUMULATORÓW
FIRMY BOSCH**
**5% RABATU
PRZY ZAKUPIE
AKUMULATORA**

18-400 Łomża, Al. Legionów 120, tel. (0 86) 218 35 57

REKLAMA

MOTORYZACJA

AUTO – SZYBY najtaniej, Łomża, Kraska 78, (086)2184-123, 0-604-491-522

47-o

„MAC – ROB” profesjonalny montaż samochodowych instalacji gazowych, Łomża, ul. Senatorska 13, tel. (086)216-69-48

358-oo

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING

Oferujemy niskoprocentowane kredyty:

- SAMOCHODOWE (na nowe i używane auta)
- HIPOTECZNE (na zakup, budowę, remont)
- GOTÓWKOWE (do 9.000 zł bez poręczyciela)
- KONSOLIDACYJNE (na spłatę kredytów)
- POŻYCZKI HIPOTECZNE (na dowolny cel)
- LEASING (pojazdów, maszyn i urządzeń)

Łomża Al. Legionów 44
(Centrum Handlowe 4+)
Tel. 21-66-961, 21-81-658

fak. 589

ROZBITE KUPIĘ, tel. 0-606-723-425

382-o

JEEP GRAND Cherokee (1997r), 0-604-15-20-65

498-o

MERCEDES SPRINTER 312 (1998r), przedłużony, połowa przeszklona, 0-600-29-47-84

557-oo

MERCEDES 240D (1977r), idealny, 4000, 2165-338

697

BMW 316 (1993r), 0-602-107-420

677-o

FIAT 126p (1990r), szyberdach, przyciemniane szyby, 0-503-304-598

680

SUPER OFERTA – WYPRZEDAŻ: - Iveco Deaily (1997), -, tel. 0-609-999-208, tel. (086) 218-22-67, 218-81-05

696

ZAMIENIĘ ŻUKA na przyczepkę, (086)2160-219

701

SPRZEDAM FIATA PUNTO 1.1s (1999r), 2187-242 po 15.00

704

OPEL ASTRA Clasic (1993r), poj. 1.4, 0-503-767-689

705

TOYOTA CAMRY 2.2 pełne wyposażenie, bezwypadkowa, 0-696-473-696, (086) 218-53-52

706

CARO, 217-86-04

712

FIAT TEMPRA 1.6 (1991r), 0-604-935-712

717

POLONEZ (1994r), 0-608-391-366

717

FORD ESCORT (1995r) 1.8TDI kombi, ABS, wspomaganie, klima, central. zamek, 2 poduszki, alufelgi, roleta, stan bardzo dobry + 4 felgi, tel. (086)473-02-87, 0-609-885-660

724

VW POLO Classic (1997r) 1.4 gaz, 0-602-613-531

729

SPRZEDAM POLONEZA z gazem (1996r), tel. 216-90-69

764

VW PASSAT combi 1.8 + gaz (1990r), tel. (086)2160-369

756

SPRZEDAM FORDA Focusa combi 1.6 rocznik (2003r), tel. 0-503-690-613

755

POLONEZ Van – kombi (grudzień 2000r), zasilany gazem, 216-06-50

754

SKODA FELICIA (1999r) + gaz (zamienię), (086)218-33-17

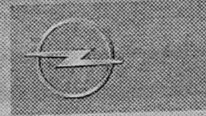
753

SPRZEDAM TOYOTE Corollę 1.4 (6-letnia), bardzo dobry stan, 52000 km, tel. 2160-347

748

Ty też złap swoją okazję

Agila: -2500 zł
Corsa: -3000 zł
Astra: -4500 zł
Zafira: -5000 zł
Vectra 4DR: -6000 zł



Opel. Twórcze myślenie – lepsze samochody.



Nie przegap okazji. Opel Agila, Corsa, Astra, Zafira i Vectra mają teraz bardzo atrakcyjne ceny. W dodatku wszystkie modele są dostępne od ręki. Zapraszamy do naszych salonów.

TOP AUTO

Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87
www.opeltopauto.com.pl

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel/fax 029 760-41-18



Oferta dotyczy modeli z 2003 roku.

fak. 584

SEAT CORDOBA 1.6 (2001), gaz, 0-501-240-210

7747

CALIBRA 2.0 16V, 0-606-214-577

767

ESCORT (1999r), pełna elektryka, 23000 zł, 0-692-43-42-46

744

ŁADA 2105 (1988 rok), 279-10-16, kom. 0-507-337-661

777

SPRZEDAM TANIO Mercedesa LP 811 Izoterma (1987r), Stara 200D Izoterma (1990r), tel. (086)216-40-31 w. 34, kom. 0-696-461-456

735

SPRZEDAM OPEL Vectra (1990r) 1.6i stan bdb, tel. 2169-251

786

SPRZEDAM SAMOCHÓD Polonez Truck, 2179-166

785

FORD TRANSIT 2.5TDI (1997r) krótki, niski pięcioosobowy, (086) 278-43-92, 0-503-363-998

742

TANIO SPRZEDAM Fiat Uno 1.4 kat (1994r), 216-30-82, 0-602-66-30-82

792-o

Dr. HENRYKOWI KOROLCZUKOWI

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
pracownicy Zakładu Diagnostyki
Obrazowej Szpitala Wojewódzkiego
w Łomży



fak. 734

Szczere wyrazy współczucia MARKOWI WOJCIECHOWSKIEMU

z powodu śmierci

CÓRKI

składają
Koleżanki i Koledzy
ze Stowarzyszenia Elektryków Polskich
Oddział Łomżyński



fak. 728



OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNĄ

USG (także naczyń) Piłsudskiego 6, godz. 14.00 – 18.00. Grażyna Nierodzińska – wtorek, środa, tel. 0-604-437-386, Wiesław Wenderlich – poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-436-076. USG też „Eskulap”, Piłsudskiego 82. Rejestracja tel. (086)215-27-40.

USG – Dr n.med. RYSZARD WAGNER – SPECJALISTA RADIOLOG, Łomża, Aleja Legionów 94. Tarczycy, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, biopsja, (086) 218-88-98, 0602-584-466. RTG ZĘBÓW.

OŚRODEK DIABETO-ENDOKRYNOLOGICZNY NSZOZ posiadamy umowę z NFZ. Warunkiem przyjęcia jest skierowanie lekarza rodzinnego do Poradni Diabetologicznej. Szkolimy z zakresu cukrzycy w soboty 9.00 – 11.00, Łomża, Kazańska 2, (086)212-53-82

SPRZEDAŻ

NAJWIĘKSZY WYBÓR glazury hiszpańskiej, płytek mrozoodpornych „CERAM”, Wyszyńskie-go 4; 218-01-81

PRASY BELUJĄCE, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne, duży wybór. Raty! (086)279-15-65

DZIAŁKA 8000m² możliwość podziału, Przykoszarowa, 0-501-40-77-11

DZIAŁKA BUDOWLANA 23 ary w Gielczynie, 0-604-15-20-65

BUDOWLANA W Piątnicy, (086)2125-143

TANIO SPRZEDAM maszyny do produkcji styrosupremy (86) 218-36-70.

DREWNO OPAŁOWE – komin-kowe, 0-606-119-548

DREWNO OPAŁOWE z Nadleśnictwa. Dostawa, 216-00-10; 0608-412-919.

FOLIA DO SIANOKISZONKI Hurt-Detal, tel. (085) 6538-943.

ZBIORNIK DO mleka 1000L, 217-09-03

WÓZEK WIDŁOWY 2,5 ton die-

sel z bocznym przesuwem, 0-608-519-540

SPRZEDAM 3ha ziemi w Przytu-lach, 2172-336

HURTOWNIA „GLAZURA KRÓLEWSKA” zaprasza: posia-damy w sprzedaży tanie płytki przemysłowe, ponadto sprzedaje-my płytki z wszystkich polskich fabryk oraz hiszpańskie. Ceny tańsze niż u konkurencji. Ceny gratis, raty, Łomża, Al. Legionów 52 (dworzec PKS), 2180-586

SPRZEDAM lub wydzierżawię kiosk, 218-22-73

NOWY APARAT cyfrowy hp pho-tosmart 935, tel. 219-12-23 wie-czorem

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną między Łomżą a Kupiskami, 0-503-731-041

BECZKI DO GNOJOWICY inny sprzęt rolniczy, (086)2192-963, 0-603-695-234, Piątnica, Jedwa-bieńska 25a

WÓZKI WIDŁOWE 1,5T – 6T udźwig, ładowarka czołowa, szifer 1,2m łyżka, (086) 219-29-63, 0-601-615-242

WYDZIERŻAWIĘ plac 4000mkw pod działalność, bezkolizyjny za-jazd z dwóch stron, 9 km k/Łomży, tel. 212-61-18

SPRZEDAM SIANO w kostkach, (086)219-63-37

SPRZEDAM BAR z dyskoteką w Łomży, tel. 0-694-381-952

DZIAŁKA BUDOWLANA 0,22ha Śniadowo, 0-506-187-446

DZIAŁKĘ w BALIKACH 1200m², 216-28-11

KIOSK typ „Shanta” przy dworcu PKS w Łomży, (086)216-28-11

SIANO, KISZONKĘ, 0-506-813-806

UPOMINKI, KWIATY sztuczne Hurtownia „Stokrotka”, Łomża, ul. Różana 12, tel. (086) 2160-369

DZIAŁKA 1900m² + barak (do remontu) na działalność, 218-62-07

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM

psychiatry

E. A. CHOROSZUCHA

- NERWICE, ZABURZENIA PSYCHICZNE
- DEPRESJE
- ZABURZENIA SEKSUALNE
- ALKOHOLIZM, ODRUCIA ALKOHOLOWE
- ESPERAL

codziennie
9.00–17.00

BIAŁYSTOK
PODLEŚNA 16 lok. 2
tel. (085) 732-77-35

DYSKRECJA

MAGIEL ELEKTRYCZNY stan bdb, 279-10-18

DZIAŁKA OGRODZONA 0,67 ha (Jednaczewo), 0-608-047-669

DZIAŁKĘ n/rz. Pisz, 0-600-822-071

DZIAŁKA BUDOWLANA, Sie-mień, 2178-335

DZIAŁKĘ 1800 m z domem, Woj-ska Polskiego 122, tel. 602-210-466

SPRZEDAM MEBLE biurowe oraz sklepowe. Tel. 216-93-92

OLSZYNE, 2189-676

TALERZÓWKA, 217-53-82

ODSTAPIĘ ZAKŁAD do pro-dukcji wafli i sprzedam urządze-nia, 2160-499, 0-698-648-511

JAŁÓWKI, KROWY – system ra-talny, 0-608-864-438

SPRZEDAM SKLEP spożywczy – działający ul. Wojska Polskiego 29a, cena 23000 zł, tel. 0-508-131-541

KOMPLET WYPOCZYNKOWY – skóra, 2191-003

SPRZEDAM DZIAŁKĘ, dom w Jedwabnem, 218-46-94

KUPNO

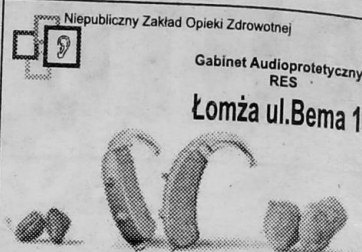
AUTA POWYPADKOWE, znisz-czone (085) 711-71-54

POWYPADKOWE, SKORODO-WANE do remontu, 0607 515 770.

ROZBITE KUPIĘ, 0-603-050-603

ROZBITE (1994-2003), 0-602-666-111

POWYPADKOWE, (029) 7604-603



APARATY SŁUCHOWE

Bezpłatne badanie słuchu

Fachowa pomoc dyplomowanych protetyków słuchu

Możliwość zakupu na raty

Czynne od poniedziałku do piątku:
od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

INFORMACJE: (86)218-93-68

POWYPADKOWE, (029)76-94-237

ŻYTO, (086)21-75-165

LOMBARD – skup złomu złota, srebra i telefonów, 0-506-813-806

LOKALE

SPRZEDAM DOM (stan surowy) i budynek na działalność, działka 1400 mkw. Porosły 80 E, gm. Choroszcz przy trasie do Warsza-wy, (86) 218-36-70.

WYNAJME LOKAL o pow. 300m² z urządzeniami chłodni-czymi pod działalność gospodar-czą przy hurtowni „Dantex”, tel. 0-604-216-991

SPRZEDAM LUB wynajmę trzy-pokojowe, drugie piętro, Łomża, (022)674-12-38

W CENTRUM ŁOMŻY wynajmę lokal pod działalność gospodar-czą, tel. kom. 0-696-947-429

SPRZEDAM DOM – osiedle „Ma-ria”, 216-90-01

BUDYNEK – sprzedam, wynaj-mę, 0-600-896-436

LOKAL DO WYNAJĘCIA na ga-biny lekarskie lub biura, tel. 0-602-226-922, (086) 218-00-52

FIRMA POSIADA do wynajęcia powierzchnię: – biurową 16m², 51m², – powierzchnię biurowo – magazynową 125m², dobra loka-lizacja, Łomża, ul. Poznańska 156, tel. (086)218-81-05, 218-80-04, 0-609-999-202

ZAMIENIĘ za dopłatą komforto-we trzypokojowe, III p., 49m² na Księżnej Anny na nieduży dom



KONTAKTY

Łomża lub okolice, 0-609-297-108, 2182-143

LOKAL DO WYNAJĘCIA – biuro, usługi, 2186-810

POSZUKUJĘ DO wynajęcia nie-
duże umeblowane mieszkanie,
tel. 216-93-91

SALA OKOLICZNOŚCIOWA –
dwupoziomowa, wesela i inne.
OSP Podgórze, tel. 217-83-53,
217-83-82

KUPIĘ DOM w Kolnie, 279-14-58

DOM W ŁOMŻY sprzedam, 0-602-775-884

SPRZEDAM DOM, budynek go-
spodarczy, działka 729m² w rozli-
czeniu może być M-3, Łomża,
Szosa Zambrowska 26

WYNAJME MIESZKANIE
36mkw, 215-01-19

USŁUGI

KOMPUTEROPISANIE, OPRA-
WA, ksero – „Opoka”, 216-48-39

BIUROWIEC 14 pokoi (500m²),
hale 800m² i 350m², warsztat me-
chaniczny wyposażony tokarko-
strugarka, spawarki i tym podob-
ny wynajmę, tel. 0-606-934-938

NAPRAWA: pralki, lodówki, 218-07-07

WYNAJME POMIESZCZENIA o
powierzchni 80m² i 160m²,
1000m² w centrum biznesu,
obok hurtowni „Wiomar”, tel. 0-606-208-887

SCHODY – produkcja, sprzedaż,
montaż, (087)565 05 16, 0601
391 644

SPRZEDAM MIESZKANIE
55m², 0-508-777-730

SKOK im. F. Stefczyka oferuje
atrakcyjne lokaty i kredyty, Gieł-
czyńska 10, (086) 216-89-25

STANCJA, 2169-250 po 16.00

M-5 zamienię na M-2, 0-608-024-027

VIDEOFILMOWANIE, 217-92-67

SZUKAM WSPÓŁLOKATORKI,
0-692-022-613

STUDNIE, 0-600-550-109, (086)
218-59-91

DO WYNAJĘCIA pokój dla jed-
nej, dwóch osób, tel. 216-50-61

TYNKI GIPSOWE agregatem –
profesjonalnie, 0604-054-804.

KUPIĘ, WYNAJME lokal 20 –
50m² w centrum Zambrowa,
(086)2186-342 godz. 10.00-18.00

ALARMY DOMOFONY – 212-53-48

LOKAL USŁUGOWY: 63mkw,
Wyszyńskiego 7, parter (parking,
telefon, alarm), (086) 216-35-83

POKÓJ osobie, 473-24-17

PODŁOGI: – układanie, cyklino-
wanie, renowacje – schody, 0-607-323-887

M-5 SPRZEDAM po remoncie,
tel. 218-58-20

USŁUGI TARTACZNE w domu
klienta. Sprzedaż tarcicy, tel.
(086)279-14-65, kom. 0-608-455-228

STANCJA, 0-694-605-867

SPRZEDAM MIESZKANIE trzy-
pokojowe, 50mkw, tel. 219-11-37
wieczorem

GLAZURA, REMONTY, 0-693-182-936

SPRZEDAM MIESZKANIE
60,50mkw, parter, ul. Rycerska,
kontakt: 0-604-269-282

CYKLINOWANIE, UKŁADA-
NIE podłóg, (086)279-17-88

SPRZEDAM LOKAL użytkowy
47mkw + piwnica, Łomża, ul. Po-
lowa 15/80, tel. 2188-035

MYJNIA – czyszczenie dywanów,
2188-030

SPRZEDAM DOM – bliźniak, tel.
0-607-179-943

TERAKOTA, 0-601-894-556

TARCIE DREWNA trakiem prze-
woźnym, (086)2189-859, 0-504-101-766

M-3 DO WYNAJĘCIA, 218-24-78

UKŁADANIE: – panele podłó-
gowe, boazerie, wykładziny, 0-507-045-038

DOM BLIŹNIAK, 2160-909

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 9,99*

PANELE ŚCIENNE PCV 9,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF 19,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF II gat. 13,99*

GLAZURA 15,99*

SIDING 15,99*

* zł/m²

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100

www.asko.com.pl

fak. 586



SKOK

SPÓŁDZIELCZA KASA
OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA

przy parafii „Opatrności Bożej” w Gdańsku-Zaspie

Oferujemy Kredyty:

- konsumpcyjny
- rodzinny
- dla emerytów i rencistów
- dla wybranych grup zawodowych.

Prowadzimy ROR – 4%
Przyjmujemy lokaty

Nowa siedziba w Łomży
ul. Wyszyńskiego 2 p.6, tel. 215-12-10

Białystok, ul. C. Skłodowskiej 3
tel. (085) 742-70-46

Pracujemy również w soboty

MPEC Sp. z o.o. w Łomży

Ciepłownia Miejska
posiada w ciągłej sprzedaży żużel
z przeznaczeniem do utwardzania
dróg i placów manewrowych

ODBIÓR

w godz. 7.00–14.00
Tel. (086) 216-58-76, 216-50-72

fak. 749

KREDYTY BANKOWE

HIPOTECZNE – na zakup, budowę,
remont, spłatę innych kredytów – bez
provizji i opłat
GOTÓWKOWE – w krótkim czasie
i bez poręczycieli

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN”
18-400 ŁOMŻA
ul. Polowa 45
tel. (086) 216-62-26
0-604 05 10 82

fak. 587

WEŁNA MINERALNA
Posiadamy zapasy w starych cenach!
Zapraszamy

Skład Budowlany Podbielski
Ul. Poznańska 103, Łomża

KONTAKTY



SZPACHLOWANIE, malowanie, glazura, panele, 216-62-88

776-o

REGAŁY na pieczywo zgodne z normami unijnymi HACCP. Wzór zastrzeżony. Zakład Stolarski - Podgórze, 217-83-53, 0-604-272-941

784

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, 215-34-54

799-o

REMONTY, 473-59-71

801

TRANSPORT

HANNOVER - NIEDZIELA, 215-76-17, 0606 146 917.

f546-o

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, SOBOTA - Belgia, (085) 66-35-624.

fak. 72-o

HANNOVER, OKOLICE, niedziela, (086)473-62-50, 0-602-28-94-79, 0-178-739-48-35

152-o

BUSEM POSZUKUJĘ pracy, 0-608-576-544

554-o

HAMBURG - BREMEN vanem (niedziela), (086)219-10-65, 0-604-963-704

660-o

HANNOVER, (086)2150-284

725

HANNOVER - BREMEN - każda sobota, 215-76-25; 0608 611 628.

f773-o

NIEMCY BUSEM 217-62-15, 0608 778 708.

f773-o

BUSEM NIEDROGO, 0-602-423-529

802-o

DANTEX

HURTOWNIA DANTEX ŁÓDŹA
ul. W. Polskiego 122

ZATRUDNI

SAMODZIELNĄ KSIĘGOWĄ

Wymagania:

- kilkuletnie doświadczenie w prowadzeniu pełnej księgowości,
- dobra znajomość obsługi komputera,
- bieżąca znajomość przepisów,
- otwartość na nowe zagadnienia,
- doskonała organizacja pracy,
- zdolność analitycznego myślenia, rzetelność, dokładność,
- umiejętność szybkiego uczenia się

SPECJALISTĘ DS. KADR I PŁAC

Wymagania:

- doświadczenie na stanowisku,
- dobra znajomość programu płatnik,
- znajomość Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych,
- umiejętność prowadzenia kadr (teczki personalne, umowy o pracę),
- rzetelność, dokładność,
- umiejętność szybkiego uczenia się

Dokumenty wymagane przy zatrudnieniu:

- kopie dokumentów potwierdzających wykształcenie,
- życiorys, list,
- kopie dokumentów potwierdzających staż pracy w księgowości

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi na wybrane oferty

Do oferty prosimy dołączyć oświadczenie „Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb rekrutacji, zg. z ust. z dnia 29.08.97 o ochronie danych osobowych (DZ.U.Nr.133 poz 833)”

POŻYCZĘ

na 6 miesięcy 300 000 złotych

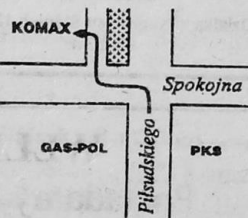
Gwarantuję dobre zabezpieczenie
Zapłacę „na czysto” 7% w stosunku rocznym

tel. 0 606 928 065

fak. 628



**ŚWIAT
GLAZURY**



Niskie ceny

glazury, terakoty, gresów, ceramiki sanitarnej i kabin prysznicowych

Płytki do dojowni mleka już od 13,50 zł/m²

FACHOWE DORADZTWO
RATY - DOWÓZ
Łódź, ul. Spokojna 190a
tel. 218-03-78
0-503-044-277

fak. 582

PRACA

ZWROT PODATKU z pracy - Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. (071)385-20-18

6820-o

ZATRUDNIĘ EKSPEDIENTKI do 30 roku życia Łódź, 216-94-71 (8.00-16.00).

f531-o

ZATRUDNIĘ MŁODYCH, 216-44-18

614-o

„AVON” - praca dla uczniów i studentów, tel. 2184-198

616-o

ZATRUDNIĘ SPRZĄTACZKĘ, komórka - wyłącznie smsy 0-694-753-820

682-o

ZATRUDNIĘ SPAWACZĄ z umiejętnością obsl. komputera, 0-606-416-991

682-o

KSIEGOWA SZUKA pracy w Łódź, 0-607-659-706 po 18.00

700

ZATRUDNIMY PRZEDSTAWICIELI handlowych. Wymagane: - wykształcenie średnie, - doświadczenie w branży spożywczej, - prawo jazdy kat. B, - uregulowany stosunek do służby wojskowej. Spotkanie 16.02.2004 r. o godz. 16.00 „Wiomar” Sp. z o.o., Łódź, Poznańska 36a

727

ZATRUDNIĘ STOLARZA, 218-53-58

772-o

ZATRUDNIĘ TAPICERA, 218-53-58

772-o

KIEROWNIKA z grupą agentów do ubezpieczeń majątkowych - na etat zatrudni. „Compensa”, Piłsudskiego 8

750

FIRMA „DEVO” zatrudni pracownika na stanowisko konserwatora maszyn i urządzeń. Wymagania: - staż pracy min. 3 lata w zawodzie, - wiek do 35 lat, - niepalący, tel. 216-93-84/85

758

KOBIETĘ, małżeństwo - praca w oborze, 0-608-864-438

789

QS kredyt gotówkowy

- do 9000 zł bez poręczycieli
- także dla Rolników
- szybka decyzja i wypłata gotówki
- kredyty bankowe
- bez opłat wstępnych

Zapraszamy do naszych placówek:

Grajewo ul. Wojska Polskiego 26
tel. (86) 273-87-70

Łódź al. Legionów 44 obok PTZ
tel. (86) 216-69-61

Zambrów al. Wojska Polskiego 18 B
tel. (086) 271-07-63

REKLAMA

FIRMA HANDLOWA zatrudni pośredników handlowych (prze szkolenie wewnętrzne), 215-12-94

798

ZATRUDNIMY KELNERÓW (mężczyzn) - wykształcenie średnie zawodowe, staż w zawodzie 1 rok. Oferty pisemne składać do KGH „Baranowski” w Piątnicy

804-o

NAUKA

LICEUM ZAOCZNE w Zambrowie ogłasza zapisy na semestr wiosenne, 271-36-48; 271-26-41.

f384-o

FRANCUSKI - KOREPETYCJE wymowa, gramatyka, 216-20-20

294-o

POLSKI, ANGIELSKI - 218-20-33

679-o

KURS JĘZYKA angielskiego dla: - początkujących - wtorek - czwartek 17.00 - 18.30 rozpoczęcie po feriiach, - grupy zaawansowane. Language Education Ltd., tel. 216-93-91

723

ZWIERZĘTA

OWCZARKI niemieckie, 216-00-10

637-o

SPRZEDAM PEKIŃCZYKI, 2188-999

715

JAŁÓWKĘ WYSOKO CIELNĄ, 2192-211 po 16.00

746

SPRZEDAM RATLERKI (sarenki), (086)219-25-82 po 16.00

793

INNE

USA - WYJAZDY, 0-507-642-408

467-o

SALA BANKIETOWA - komu-nie, wesela, 0-604-15-20-65

fak. 498-o

TAROT - WRÓŻENIE, (086) 473-16-50, TUPTUS4@wp.pl

558-o

UWAGA! - Oferuję pomoc w otrzymaniu wiz do USA i Kanady, tel. 0-508-539-353

600-o

ZESPÓŁ TANIO, profesjonalnie, 0-502-038-944

699-o

ZESPÓŁ, 0-608-835-768

699-o

ZA DŁUGI mojej żony Wiolety Bukowskiej nie odpowiadam. Mąż.

757



KONTAKTY

**Dyrektor
Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego
dla Dorosłych w Miastkowie**

ogłasza nabór

do Studium Eksternistycznego dla Dorosłych

z zakresu Liceum Ogólnokształcącego
na podbudowie szkoły podstawowej

Informacji udziela dyrektor szkoły, tel. 0-608-042-412

EKLAMA

***My klientów rozpieszczamy,
nim zadzwonisz już czekamy***



REKLAMA

**96-21
218-10-26
0800-400-400**

KONTAKTY

budrem

**MATERIAŁY
WYKOŃCZENIA
WNĘTRZ**

**PODŁOGI
PANELOWE**

**50 kolorów!
Układanie gratis!**

- BOAZERIE PANELOWE
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- DESKA BARLINECKA
- FINISH PARKIET

**ŁOMŻA, ul. SIKORSKIEGO 122
tel./fax (0 86) 216 08 52**

REKLAMA

W INTERNECIE

CZYTA NAS CAŁY ŚWIAT

WWW.KONTAKTY-TYGODNIK.COM.PL

Dostarczasz



negatyw



slajd



dyskietka



CD-R



ZIP



SmartMedia



PC Cards



CompactFlash



APS



DVD-RAM



aparat cyfrowy

Kodak Fotografie

Fotografie przygotowane z myślą o Tobie

**Kupując aparat cyfrowy
otrzymasz**

**50
ZDJĘĆ
GRATIS!!!**



Otrzymujesz

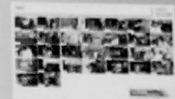


zdjęcia w formatach od 9x13 do 20x30



płyta zawierająca
pliki
z negatywów
lub slajdów

fotoindeks
to cały film
na jednym zdjęciu



zdjęcia
z dodatkowymi
elementami graficznymi

Kodak Express

Łomża, ul. Dmowskiego 1B
tel. 86 216-77-17

Foto Gabs

Łomża, ul. Stary Rynek 16
tel. 86 216-77-16, www.fotogabs.pl

REKLAMA

TOYOTA

DNI OTWARTE

Karnawałowa odsłona Toyoty RAV4



TOYOTA RAV4 Przyjdź na Dni Otwarte Toyoty RAV4 i zobacz jej nową twarz! Przez cztery soboty karnawału RAV4 będzie prezentować nową, atrakcyjną cenę i bogatsze wyposażenie.

Zapraszamy 14 i 21 lutego

www.toyota.pl

TOYOTA BIAŁYSTOK

Autoryzowany Dealer TOYOTA MOTOR POLAND

Białystok, ul. Elewatorska 60, tel. (0-85) 662-70-70

salon: pon.-pt. 10.00-18.00; sob. 9.00-16.00

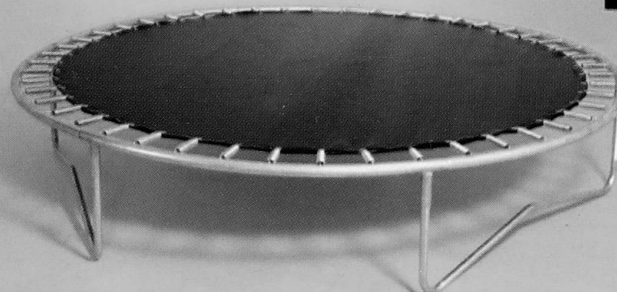


MIERZ WYŻEJ

Samsung C100
1 zł
1,22 zł z VAT



Nokia 3100
od **1 zł**
1,22 zł z VAT



Z nami sięgasz wyżej

Skorzystaj z promocji w Idei MIERZ WYŻEJ. Śmiało możesz pozwolić sobie na wyższą taryfę, bo teraz kupujesz wyższy plan taryfowy w cenie niższego.

LUX

Grajewo (86) 273 83 71 Łomża (86) 219 90 73

Pl. Niepodległości 20/1 Broniewskiego 22

Zambrów (86) 271 00 66

Białostocka 226

Informacja Handlowa: 0 801 234 567; Koszt połączenia: 1 jednostka taryfikacyjna wg cennika TP SA; www.idea.pl

IDEA

Łączy Cię z ludźmi

Karnawałowa niespodzianka



Siemens C62

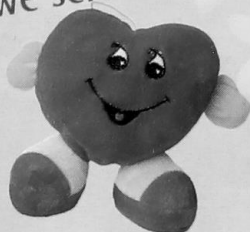
1 zł
1,22 zł z VAT

Cena telefonu bez aktywacji (bez karty SIM) - 699 zł (852,78 zł z VAT)

Dodatkowo
czapka i szalik**



Do każdej aktywacji
walentynkowe serduszko



Samsung X600

od **99 zł**
120,78 zł z VAT

Cena telefonu bez aktywacji (bez karty SIM) - 1 199 zł (1 462,78 zł z VAT)

Dodatkowo
koszulka**



Siemens MC60

1 zł
1,22 zł z VAT

Cena telefonu bez aktywacji (bez karty SIM) - 999 zł (1 218,78 zł z VAT)

Dodatkowo
opaska**



Tylko u nas



ŁOMŻA

HURTOWNIA OKO
Al. Piłsudskiego 77
tel. 086 473 65 24



Możesz więcej

* Podane ceny są cenami netto. Cena brutto wynosi 61 gr za minutę połączenia oraz 12 gr za wysłanie SMS-a. Ceny dotyczą pakietu minut/SMS-ów w ramach abonamentu. Szczegółowe warunki oferty promocyjnej dostępne w punktach sprzedaży Era sieci Euro-Phone oraz na stronie www.era.pl. ** Do wyczerpania zapasów.